

Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki



№ 3

2015 ISSN 2353-1916



Biała Podlaska – Łosice – Parczew – Radzyń Podlaski

Szanowne Koleżanki, szanowni Koledzy,

Dobiega końca kadencja Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego w Białej Podlaskiej. Nadszedł, więc czas na kilka słów podsumowania.

Polskie łowiectwo znajduje się obecnie w trudnej sytuacji. Trwa nieustanna nagonka medialna, w której myśliwy w tendencyjny sposób, stawiany jest w negatywnym świetle i kreowany na barbarzyńcę i zabójcę zwierząt. Przynależność do Polskiego Związku Łowieckiego często jest powodem ataku "pseudo-ekologów", których oskarżenia są nieprawdziwe i pozbawione elementarnej wiedzy przyrodniczo-łowieckiej. Dlatego tym bardziej jesteśmy dumni, że dzięki zaangażowaniu i ciężkiej pracy Myśliwych w naszym okręgu łowiectwo jest szanowane przez mieszkańców naszego regionu.

W 2010 roku Okręgowy Zjazd Delegatów zwrócił uwagę między innymi na właściwą promocję łowiectwa i edukację społeczeństwa, a powołując nową Okręgową Radę Łowiecką, postawił przed nią szereg zadań, wskazując kierunki działania.

Dzisiaj z dumą możemy powiedzieć, że wszystkie uchwały tamtego Zjazdu zostały w pełni zrealizowane, a działania promocyjne, edukacyjne oraz inwestycyjne znacząco wpłynęły na zmianę wizerunku białkopodlaskiego myśliwego.

Dzięki zaangażowaniu naszego Kolegi Wojciecha Kobylarza wydaliśmy kolejną edycję monografii naszego Okręgu "Łowiectwo Okręg Biała Podlaska" oraz wydajemy nasze czasopismo. Utworzoną przy zaangażowaniu Kol. Pawła Kazimierskiego stronę internetową naszego Okręgu na bieżąco aktualizuje nasz Kol. Ks. Jacek Guz. Na terenie strzelnicy w Hrudzie promując naszą kynologię wybudowaliśmy sztuczną treningową norę lisią oraz utworzyliśmy ścieżkę ekologiczną służącą promocji naszego łowiectwa a wykorzystywaną przez dzieci i młodzież szkolną licznie odwiedzającą teren rekreacyjny naszej strzelnicy. Ogromną popularnością, nie tylko w Okręgu, ale i w całym kraju, cieszą się organizowane corocznie nasze Okręgowe Bale Myśliwskie, a także odbywający się od trzech lat Eustachy-Hubertus Janowski. Doceniając wysiłek naszych myśliwych, Okręgowa Rada Łowiecka podjęła uchwałę o ustanowieniu "Medalu za Zasługi dla Łowiectwa Białkopodlaskiego", który jest nadawany najbardziej zasłużonym Kolegom.

Są to tylko niektóre przykłady naszej działalności, stanowiące dowód na dobre wykorzystanie minionej kadencji.

Przed nami kolejny trudny okres. Trwają prace zmierzające do zmiany Prawa Łowieckiego. W 2017 roku Koła Łowieckie, będą podpisywały umowy dzierżawne na obwody łowieckie i będzie to niełatwe zadanie w aktualnej sytuacji prawnej. Równocześnie dają się zauważyć tendencje zmierzające do rozbicia jedności Polskiego Związku Łowieckiego, oraz komercyjnego sposobu dzierżawienia obwodów. Musimy wspólnie przeciwstawiać się takim działaniom.

Wszystkim Koleżankom i Kolegom pragniemy serdecznie podziękować za zaangażowanie i ciężką pracę na rzecz naszego Łowiectwa. To dzięki Wam nasz Okręg jest bardzo pozytywnie



oceniany przez Naczelne Władze Polskiego Związku Łowieckiego, a relacje pomiędzy Okręgową, Radą Łowiecką i Zarządem Okręgowym oraz Kołami Łowieckimi, mogą stanowić przykład do naśladowania.

Przekazując kolejny numer naszego "Rocznika", życzymy miłej lektury oraz mądrych i odpowiedzialnych decyzji dla dobra naszej ojczystej przyrody i Polskiego Związku Łowieckiego.

Darz Bór!

Roman Laszuk

Andrzej Daniluk



Z kronikarskiego obowiązku4

Artykuły i wspomnienia29

Kobylarz W.S. Tradycje łowieckie w Janowie Podlaskim i okolicy29

Demidowicz T. Mistrz ostatniej rundy strzelań Józef Kiszkurno (1895-1981) w 120 rocznicę urodzin33

Guz J. Zapomniani..., nieznani..., a może odkryci na nowo. O naszych patronach słów kilka38

Kobylarz W.S. Organizacja łowiectwa w Nadleśnictwie Parczew w latach 1919-193941

Gombin K. Motywy łowieckie w rzeźbiarskich dekoracjach pałacu Eustachego Potockiego w Radzynie Podlaskim50

Kobylarz W. S. Z pędzlem i ze strzelbą –Bronisław Maksymiuk i Henryk Marciniuk dla kultury i sztuki łowieckiej55

Tyrawski A. Rozwój łowiectwa na Lubelszczyźnie z udziałem leśnika z Podlasia -Witolda Stolarczyka – leśniczego ds. łowiectwa w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski60

Kobylarz W. S. Stanisław Marczuk (1931-2014)-wspominamy naszego myśliwego65

Za Bugiem.....67

Kobyłański J. W. *Polowanie*67

Kobylarz W.S. Aleksander Lenkiewicz - Ipohowski (1861-1924) – myśliwy i miłośnik poleskiej przyrody ...68

Lickiewicz E. Wybrane perełki dawnego Polesia69

Zagacki D. Historia jednej fotografii. Brunon Bochwic i zimowe polowanie w Paulinowie71

Lickiewicz E. Walka w afrykańskim pomorem świń na Białorusi74

Różności łowieckie

W obiektywie Romana Petrynika76

Dawnych łowów czar78

Podlaskie Przysmaki79

Kozioł Zbigniew. Myśliwy z Dąbrowy poleca 81

Odnaczenia łowieckie nadane w okręgu bialskopodlaskim w roku gospodarczym 2014/2015 83

Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki

**Czasopismo miłośników łowiectwa
i przyrody Południowego Podlasia**

Rocznik wydawany nakładem
Zarządu Okręgowego
Polskiego Związku Łowieckiego
w Białej Podlaskiej

Rok gospodarczy 2014/2015

Adres redakcji

Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki
ul. Szarych Szeregów 1
21-500 Biała Podlaska
tel.: (83) 343 62 75
e-mail: zo.bialapodlaska@pzlow.pl

Redaktor naczelny –

Wojciech Kobylarz (wk)
wojciechkobylarz@poczta.onet.pl
tel. 606 387 084

Zdjęcia: ze zbiorów ZO PZŁ Biała
Podlaska, kół łowieckich i zbiorów
prywatnych, NAC, Roman Petrynik,
Eugeniusz Lickiewicz, Wojciech
Kobylarz, Roman Laszuk, Zbigniew
Kozioł.

Okładka foto: Roman
Petrynik.

Druk

A-tronic”
Biała Podlaska
tel. 83 344 37 66
e-mail: a-tronic@wp.pl

Nakład 600 egzemplarzy
Redakcja materiałów nie zamówionych
nie zwraca. Zastrzega sobie prawo
skrótów i poprawek przyjętych do druku
nadesłanych materiałów. Redakcja ma
prawo odmówić zamieszczenia
informacji, jeśli ich treść lub forma
są sprzeczne z linią programową bądź
charakterem pisma.
Materiały publikowane są nieodpłatnie

ISSN 2353-1916



Odznaczenie dla ZO PZŁ w Białej Podlaskiej

W dniu 15 kwietnia 2015 roku w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, w trakcie podsumowania akcji "Pomóż dzieciom przetrwać zimę" okręg bialski otrzymał Odznakę Honorową Zasłużony Dla Województwa Lubelskiego. Ta szczególna i prestiżowa odznaka jest dobrym potwierdzeniem, że bialski okręg, nie tylko realizuje swoje statutowe obowiązki, ale również kreśli pozytywny wizerunek Polskiego Związku Łowieckiego w społeczeństwie.

(wk)



Nowelizacja ustawy i "nowy" skład Okręgowego Sądu Łowieckiego i Rzecznika Dyscyplinarnego

Wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 6 listopada 2012 roku uznano za niekonstytucyjny zakres, w jakim ustawa Prawo łowieckie z 13 października 1995 roku traktowała dyscyplinarne sądownictwo łowieckie. Wobec tego opracowany został projekt zmian. Nowelizacja ustawy reguluje tryb i zasady postępowania dyscyplinarnego w Polskim Związku Łowieckim.

Zgodnie z nowelizacją, w dodanym rozdziale 6a, członkowie Polskiego Związku Łowieckiego będą podlegać odpowiedzialności dyscyplinarnej za przewinienia łowieckie. Terminem przewinienie łowieckie określono, jako zachowanie polegające na naruszeniu ustawy i wydanych na jej podstawie aktów wykonawczych, naruszenia statutu lub innych uchwał organów związku oraz wykonywaniu polowania w sposób sprzeczny z etyka łowiecką. Odpowiedzialnością dyscyplinarną objęto formy zjawiskowe czynu: pomocnictwo lub podżeganie do popełnienia przewinienia łowieckiego.

Kary dyscyplinarne zostały podzielone na zasadnicze i dodatkowe. Do katalogu kar dyscyplinarnych, jako zasadniczych, ustawodawca zaliczył karę nagany, zawieszenie w prawach członka PZŁ na okres od 6 miesięcy do 3 lat, wykluczenie z PZŁ, a jako karę dodatkową – zakaz pełnienia funkcji w organach PZŁ i kołach łowieckich na okres do 5 lat.

W celu wyeliminowania niekonstytucyjności zagwarantowano prawo do sądu we wszystkich sprawach dotyczących utraty członkostwa w kole łowieckim, nabycia lub utraty członkostwa w PZŁ po wyczerpaniu postępowania wewnątrzorganizacyjnego, jak również od wszystkich orzeczeń i postanowień kończących postępowanie dyscyplinarne, bez różnicowania w zależności od rodzaju wymierzonej kary. Prawo do sądu w powyższych sprawach będzie realizowane w trybie odwołania, a sądem właściwym ma być sąd powszechny – sąd okręgowy.

Zgodnie z nowelizacją, w dniu 16 maja 2014 roku Okręgowa Rada Łowiecka w Białej Podlaskiej wybrała Andrzeja Borysiuka Okręgowym Rzecznikiem Dyscyplinarnym. Zastępcami Okręgowego Rzecznika Dyscyplinarnego wybrani zostali: Robert Górski, Mariusz Stefaniuk, Zbigniew Małafiejew.

Prezesem Okręgowego Sądu Łowieckiego wybrany został Jan Sroka. W skład Okręgowego Sądu Łowieckiego weszli: Przemysław Bałut, Ryszard Darczuk, Lech Santus, Jan Maksymowicz, Krzysztof Wojdanowski, Agnieszka Dawidziuk, Mariusz Kiczyński, Grzegorz Howorus.

(wk)

100 lecie najstarszego bialskiego myśliwego Eugeniusza Sacewicza

Eugeniusz Sacewicz, prawnik, myśliwy, urodził się 16 stycznia 1915 roku w Białej Podlaskiej. Z bardzo dobrym wynikiem ukończył gimnazjum, zdał maturę i rozpoczął studia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na wydziale prawa. II wojna światowa przerwała jego edukację i szybko wprowadziła w dorosłe życie. Za prace konspiracyjne został aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie w Oświęcimiu. Losy więźnia rzucały go

w różne zakątki Europy. Ostatecznie udało mu się uciec z obozu w Jugosławii. Wówczas przyłączył się do partyzantki Jospia Broz Tito.

Po wojnie powrócił do rodzinnego miasta, znajdując zatrudnienie w sądownictwie. W latach 1954-1972 był prezesem sądu w Białej Podlaskiej, zyskując sobie duże uznanie wśród współpracowników. Udzielał się



społecznie w związku Straży Pożarnej. Prowadził aktywny tryb życia. W 1961 roku wstąpił do Koła Łowieckiego nr 18. Aktywnie udzielał się w kole i bialskim związku będąc między innymi sekretarzem koła, przewodniczącym Sądu Łowieckiego (1981-2005). W 1995 roku odznaczony został Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. Najlepsze życzenia w imieniu bialskiego związku złożyli jego współpracownicy z WSL i OSŁ tj. Roman Laszuk i Jan Sroka.

(wk)

Jubileusz 60-lecia Koła Łowieckiego "Hubert" w Siedlcach

W życiu każdej organizacji są chwile, szczególne i wyjątkowe, a wręcz niepowtarzalne. Taki "swój czas – moment w dziejach" dla Koła Łowieckiego "Hubert" w Siedlcach miał miejsce w roku 2014. Już teraz można śmiało stwierdzić, że okres ten przeszedł do historii Koła i zapisał się grubymi zgłoskami w jego dziejach. Okres ten pozwalał nam z nieukrywaną dumą spojrzeć w przeszłość, niejako podsumować 60-letnią historię Koła, bo tę właśnie rocznicę - 60 lat istnienia Koła Łowieckiego "Hubert" obchodziliśmy w roku 2014. Każda rocznica, jest zazwyczaj okazją do świętowania, ale nie sam jubileusz był tego powodem. Radość nasza była tym większa, że właśnie w tę rocznicę, nastąpiło rozwinięcie i przekazanie sztandaru naszemu Kołu Łowieckiemu. To wydarzenie szczególne, zdarzające się raz w życiu naszej organizacji.

Kolejnym powodem, dla którego spotykaliśmy się w lipcowe popołudnie na leśnej, starannie wybranej polanie, oddającej klimat i atmosferę uroczystości było przyznanie przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich Kołu Łowieckiemu Hubert w Siedlcach - "ZŁOMU" najwyższego odznaczenia w Polskim Związku Łowieckim. Miłym zaskoczeniem było też przyznanie przez Okręgową Radę Łowiecką w Białej Podlaskiej medalu "Zasłużony dla Łowiectwa Białkopodlaskiego". Rozwinięcia i ogłoszenia aktu nadania sztandaru Kołu Łowieckiemu Hubert w Siedlcach dokonał Członek Naczelnej Rady Łowieckiej i Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Siedlcach Kolega Adama Stępniaak. Sztandar został poświęcony w trakcie polowej Mszy Świętej przez proboszcza parafii Chłopków ks. Krzysztofa Janowica.

W toku uroczystości dostąpiliśmy też zaszczytu odznaczenia Koła i dekoracji sztandaru najwyższym odznaczeniem łowieckim ZŁOM. Dokonali tego członek Naczelnej Rady Łowieckiej i Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Siedlcach – Kolega Adam Stępniaak



oraz członek Naczelnej Rady Łowieckiej Kolega Witold Wójtowicz. Z rąk Członka Naczelnej Rady Łowieckiej i v-ce Prezesa Okręgowej Rady w Białej Podlaskiej Kolegi Witolda Wojtowicza, Prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej w Białej Podlaskiej Kolegi Andrzeja Daniluka oraz Przewodniczącego Zarządu Okręgowego PZŁ w Białej Podlaskiej i Łowczego Okręgowego Kolegi Romana Laszuka przyjęliśmy też kolejne wyróżnienie dla Koła – medal "Zasłużony dla Łowiectwa Białkopodlaskiego". Szczególny charakter miały przyznane na uroczystościach jubileuszowych oraz podczas uroczystości organizowanych na szczeblu Okręgu siedleckiego PZŁ odznaczenia indywidualne. Złotymi Medalami Zasługi Łowieckiej odznaczeni zostali Koledzy Edward Wojda i Zbigniew Huczek, Srebrnymi Medalami Zasługi Łowieckiej Koledzy Marek Jezierski, Jacek Szałucha, Kazimierz Kinowski i Jan Wojda, a Kolega Wojciech Kinowski – Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Koło Łowieckie Hubert powstało w 1954 roku, początkowo, jako Koło Łowieckie nr 3. Przejściowo - od 1960 roku nosiło też Nazwę "Przyszłość". W skład Koła w momencie jego powstania wchodziło 22 członków, teraz liczy 42 członków, w wielu przypadkach pielęgnujących i podtrzymujących tradycje rodzinne. Większość z nich posiada uprawnienia selekcyjne. Od trzech lat Koło posiada własną, profesjonalną stronę internetową (hubertsiedlce.pl), na której zamieszczane są nie tylko informacje z życia Koła, ale wiele ciekawych materiałów o szerokiej tematyce przyrodniczej. Ciągłe jest aktualizowana i ulepszana. Zawiera bogato ilustrowaną fotogalerię oraz wideo – materiały. Tworzy swego rodzaju kronikę oraz miejsce propagowania tematyki łowieckiej i przyrodniczej. W ostatnich latach Koło przystąpiło do programu odbudowy zwierzyny drobnej na Mazowszu i z powodzeniem ten program realizuje. Działania Koła dotyczą tutaj nie tylko przygotowania dzierżawionych obwodów do introdukcji, jak i samej introdukcji, ale, co szczególnie należy podkreślić, Koło z własnych funduszy dokonuje zakupu i introdukcji bażantów. Dodatkowo

służy temu woliera hodowlana wybudowana również ze środków własnych Koła na terenie obwodu 351, która sprawdza się w procesie introdukcji.

Koło od kilku lat współpracuje ze szkołami średnimi i podstawowymi. Szczególnym przejawem i efektem działań Koła w tym zakresie jest udział młodzieży z Zespołu Szkół w Platerowie w programie "Ożywić pola". Cykliczne spotkania, jakie miały dotychczas miejsce skutkowały uaktywnieniem młodzieży w zakresie działań związanych z ochroną przyrody i doprowadziły do rejestracji tej szkoły w programie realizowanym przez PZŁ przy udziale Redakcji Naczelnej "Łowca Polskiego". Jednocześnie, jako Koło kładziemy duży nacisk na tworzenie warunków bezpiecznego bytowania zwierzyny, a w szczególności zrównoważone użytkowanie i odnawianie ich zasobów. Cel ten, wspólnie i skutecznie realizujemy. Służą temu nie tylko inicjatywy gospodarcze związane z dokarmianiem zwierzyny, na co przeznaczamy corocznie najwyższe kwoty z budżetu Koła, ale również działania administracyjno prawne. Jednym z przejawów takich działań było doprowadzenie w roku 2013 do połączenia obwodów 420 i 428 dzierżawionych przez Koło w jeden obwód, co znacznie usprawnia prowadzenie gospodarki łowieckiej.

Marek Jezierski

Ocena i wycena parostków rogaczy

Wycenę przeprowadzono w bialskim związku w dniach 24-27 listopada 2014 roku. Do oceny przedstawiono łącznie 970 parostków rogaczy pozyskanych w sezonie łowieckim 2014/2015 z 48 kół łowieckich okręgu Biała Podlaska. Dodatkowo 173 trofea pozyskali myśliwi dewizowi.

Ocena:

- 2 pkt. czerwone – 2 szt.
- 1 pkt. czerwony – 2 szt.
- 1 kolor żółty – 3 szt.

Wycena:

- medal złoty – 12 szt.
- medal srebrny – 22 szt.
- medal brązowy – 15 szt.

Rekordem okręgu w sezonie został rogacz pozyskany przez Tomasza Jandulę z KŁ nr 79 "Knieja" w Radzynie Podlaskim. Rogacz pozyskany 29 czerwca 2014 roku na obwodzie nr 40. Waga parostków – 714 gr. Trofeum wycenione na 164, 43 pkt.

II Eustachy- Hubertus Janów Podlaski 2014

Brać łowiecka oraz liczne grono sympatyków jeździectwa i łowiectwa zebrała się w Janowie Podlaskim na II Eustachy – Hubertusie zorganizowanym w dniu 10 października 2014 roku przez Stadninę Koni w Janowie Podlaskim, Zarząd Okręgowy i Okręgową Radę

Łowiecką w Białej Podlaskiej oraz przy współpracy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

Mglisty poranek przywitał zebranych przed kościołem pokatedralnym w Janowie Podlaskim, zapowiadając jednocześnie ciepłą i słoneczną pogodę. Msza św. rozpoczęła się o godzinie 7.00. Celebrowali ją Koledzy księży należący do kół macierzystych bialskiego okręgu tj. ks. Jacek Guz, ks. Marek Antonowicz i ks. Stanisław Grabowiecki oraz zaproszony na tę okazję duchowny prawosławny dziekan z Białej Podlaskiej ks. Andrzej Pugacewicz. Mszę odprawiono w asyście pocztów sztandarowych, kół łowieckich, Nadleśnictwa w Chotyłowie oraz Konnej Straży Ochrony Przyrody i Tradycji (KSOPIT) z Międzyrzecza Podlaskiego oraz przy akompaniamencie zespołu sygnalistów myśliwskich "Pasja" pod przewodnictwem Janusza Gocalińskiego oraz Henryka Marciniuka.

Apel na łowy rozpoczął zbiórkę myśliwych na placu stadniny koni przed polowaniem. Najmłodsi adepci łowiectwa mieli swoje chwile na złożenie ślubowania. Następnie 140 myśliwych rozjechało się w nadbużańskie łowiska. Dla przybyłych sympatyków łowiectwa była okazja do zwiedzania stadniny. W międzyczasie swoje stoiska prezentowali koła łowieckie i Lasy Państwowe. Można było zasmakować dziczyzny przyrządzonej przez Danutę i Stanisława Pietrasików według przepisów dawnej Kuchni Kresowej oraz licznych dań z dziczyzny w wykonaniu Małgorzaty i Jacka Szałuchów reprezentujących stoisko Koła Łowieckiego "Hubert" w Siedlcach. Przybyła do Janowa Podlaskiego Konna Straż Ochrony Przyrody Tradycji zorganizowała pokazy jeździeckie: kadryl w wykonaniu Amazonek, władanie białą bronią (szablą, lancą) oraz musztra kawaleryjska. Po godzinie 15.00 rozpoczęła się pogoń za lisem. Długa i emocjonalna pogoń wyłoniła zwycięzcę w osobie komendanta KSOPIT Andrzeja Nowaka.

Uroczysty pokot rozpoczął się po godzinie 16.00. Prowadzony był przez Łowczego Okręgowego Romana Laszuka oraz ks. Jacka Guza. Sprawozdania z odbytych polowań tego dnia kolejno złożyli prowadzący polowanie w poszczególnych Kołach Łowieckich w wyniku, czego wyłoniony został Król Polowania, którym został Kol. Mirosław Kostro, jego zastępca, czyli Vice-Król Kol. Andrzej Mizerny oraz "największy szczęściarz" Kol. Jarosław Jakoniuk, który został uhonorowany tytułem Króla Pudlarzy. Po dokonaniu dekoracji medalami przez Prezesa ORŁ Kol. Andrzeja Daniluka odznaczeni otrzymali okolicznościowe pamiątki - kulawki, które w umiejętny sposób i z właściwym komentarzem wręczył Kol. Jacek sprawdzając "święconą wodą" godność przyjmowanego tytułu. Jak przystało na Króla i Vice Króla Polowania spisali się na medal pijąc bez wykrzywienia do samego dna, jedynie Król Pudlarzy nie zdążył przechylić swej kulawki, by "święconej" posmakować, bo wszystko wyciekło przed spożyciem. Tym żartobliwym akcentem - choć również istotnym dla każdego myśliwego, przy odtrąbionych sygnałach pozyskanego zwierzaka zakończyliśmy nasze oficjalne spotkanie.

Łącznie na pokocie znalazło się 4 dziki i 3 lisy. Miłym akcentem zakończenia spotkania było również odznaczenie zwycięzcy "Gonitwy za lisem" Kol. Andrzeja Nowaka jak również wręczenie pamiątek tj. "wizerunku św. Eustachego" dla wszystkich prowadzących w tym dniu polowanie, które przekazał i wręczył Kol. Ks. Jacek Guz.

Na zakończenie świętowano w ładnej scenerii przy wspólnym ognisku. Nie zabrakło przy tym dobrej kresowej kuchni myśliwskiej.

(wk)



foto. Roman Petrynik

Koło Łowieckie Nr 63 "Dąbrowa" edukuje młodzież szkolną

Spotkania z młodzieżą szkolną wpisały się już na stałe do kalendarza Koła Łowieckiego Nr 63 "Dąbrowa". Dotychczas były organizowane ogniska, kuligi połączone z dokarmianiem zwierzyny i gawędami myśliwskimi. W dniu Św. Huberta, 3 listopada 2014 roku Zarząd Koła zorganizował na terenie stacji w Podolance lekcję łowiectwa dla uczniów kl. V Szkoły Podstawowej w Małaszewiczach gm. Terespol. Do przeprowadzenia lekcji wykorzystano przygotowane przez Zarząd Główny PZŁ "Zeszyty Edukacyjne", które otrzymali wszyscy uczestnicy. W trakcie spotkania omówiono gatunki zwierząt występujących w Polsce,



zapoznano uczniów z misją, jaką pełnią myśliwi przy ochronie zwierząt, lasów i pól uprawnych. Omówiono zasady zachowania się w lesie oraz sposoby opieki nad zwierzyną. Dzieci bardzo chętnie włączały się do dyskusji na powyższe tematy oraz zaimponowały posiadaną wiedzą nt. łowiectwa. Po części teoretycznej zaprezentowano trofea myśliwskie, wyposażenie i akcesoria niezbędne na polowaniu oraz broń myśliwską. Dużą niespodzianką i atrakcją dla dzieci był konkurs w strzelaniu z wiatrówki, w którym uczniowie wykazali się wcale niezłymi umiejętnościami. Spotkanie zakończyło wspólne ognisko, a przy nim legenda o Św. Hubercie, pieczenie kielbasek i ziemniaków.

Zbigniew Koziol

Jubileusz Wojskowego Koła Łowieckiego nr 150 "Czata"

Wojskowe Koło Łowieckie nr 150 "Czata" z siedzibą w Wygnance założone zostało w 1949 roku przy jednostce wojskowej w Orzyszu. Założycielem i jednocześnie pierwszym prezesem był mjr Seredyński. W 1957 roku jednostka została przeniesiona do Włodawy. Z dniem 14 czerwca 2007 roku koło zostało podporządkowane Zarządowi Okręgowemu w Białej Podlaskiej i jako siedziba została ustalono m. Wygnanka w gminie Sosnowica, gdzie

od 1995 roku koło posiada stanicę. W 2009 roku koło otrzymało sztandar i odznaczone zostało Złotem. Koło gospodarzy na dwóch obwodach łowieckich nr 49 i 93 o ogólnej powierzchni 11998 ha.

Punktem kulminacyjnym jubileusz 65-lecia koła było zorganizowanie Balu Myśliwych w dniu 11 października 2014 roku w jednym z ośrodków wypoczynkowych nad jeziorem



Białym w Okunice k. Włodawy. Uroczystości uświetnili swoją obecnością zaproszeni goście w osobach: Wójt Gminy Sosnowica Krystyna Jaśkiewicz, Wójt Gminy Sosnowka Krzysztof Bruczuk, Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Lublinie Mirosław Gościura. Łowiectwo świętokrzyskie reprezentował Zdzisław Zaleński, Biuro Polowań regionu zachodniopomorskiego Piotr Kajnow. Środowisko Lekarzy reprezentował dr Marek Prasala, zaś świat lubelskich przedsiębiorców Leszek Kalinowski. Z okazji jubileuszu, Zarząd Koła wyróżnił nagrodami rzeczowymi 7 członków koła, księgową prowadzącą finanse koła oraz zaproszonych gości.

(zarząd koła)

Jubileusz 50-lecia Koła Łowieckiego "Akteon" w Warszawie

Myśliwi z Koła Łowieckiego "Akteon" w Warszawie obchodzili jubileusz 50-lecia powstania koła. Z tej okazji 8 listopada 2014 roku na obwodzie nr 8 odbyły się uroczystości



jubileuszowe. Obchody 50-lecia rozpoczęto Maszą polową, wśród leśnych kniei, przy obelisku, upamiętniającym członków koła, którzy odeszli do krainy wiecznych łowów. Mszy przewodniczył ks. Jacek Guz. W nabożeństwie uczestniczyli członkowie, goście oraz sympatycy KŁ "Akteon". Po mszy polowej odbyło się polowanie zbiorowe. Wzięli w niej udział członkowie koła i zaproszeni goście. Polowanie zakończono pokotem, rozdaniem jubileuszowych dyplomów oraz portfeli i znaczków z logo KŁ "Akteon". Dalsze uroczystości odbyły się w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Grabanowie. Po części oficjalnej wszyscy bawili się do późnych godzin.

Biesiadę myśliwska zaszczyciło wielu myśliwych i gości. Na balu nie zabrakło "jadła", tańców oraz sygnałów myśliwskich w wykonaniu sygnalistów z Mazur: Gabriela Kazimierczaka i Michała Domańskiego.

zarząd koła

Spotkanie wigilijne myśliwych okręgu bialskiego

Spotkanie odbyło się w dniu 17 grudnia 2014 r. w Sali Dworu "Diana" w Sławacinku Nowym. Szerokie grono myśliwych, działaczy łowieckich, duchownych oraz zaproszonych gości władz miasta Biała Podlaska i powiatu bialskiego przywitał prezes ORŁ w Białej Podlaskiej Andrzej Daniluk. Część "duchową" poprowadził kapelan myśliwych ks. Marek Antonowicz. Uzupełnieniem tej uroczystości było nadanie odznaczeń łowieckich zasłużonym członkom naszego okręgu, kolegom:



członkom naszego okręgu, kolegom: Zygmuntowi Wojtasiowi i Czesławowi Pikaczowi - Złoty Medal Zasługi Łowieckiej, Bronisławowi Maksymiukowi i Henrykowi Marciniukowi - Medal Świętego Huberta. Odznaką Za zasługi dla łowiectwa odznaczony został redaktor Istvan Grabowski.

(wk)

I Podlaski Konkurs Wabienia Drapieżników

Klub Wabiarzy Zwierzyny Polskiego Związku Łowieckiego Sekcja Wabienia Drapieżników, Koło Łowieckie Nr 79 "Knieja" z siedzibą w Radzynie Podlaskim oraz Koło Łowieckie Nr 17 "Słonka" z siedzibą w Międzyrzeczu Podlaskim byli organizatorami "Pierwszego Podlaskiego Konkursu Wabienia Drapieżników". Konkurs odbył się w dniu 25 stycznia 2015 r. na terenie obwodów łowieckich leżących w obrębie Gminy Drelów, Gminy Międzyrzec Podlaski, Gminy Kąkolewnica i Gminy Komarówka Podlaska. W konkursie udział wzięli myśliwi z różnych rejonów Polski. W organizację bardzo zaangażowali się myśliwi z KŁ Nr 17 "Słonka". Odpowiedzialni oni byli między innymi za transport uczestników konkursu po obwodach łowieckich nr 41 i 42 należących do koła.

Przy takiej okazji będąc w towarzystwie tak wybitnych wabiarzy nie omieszkali zasięgać informacji od nich o sposobach wabienia, najlepszych porach dnia i nocy, miejscach zasiadki i wabienia a także o najskuteczniejszych wabikach.



Zachęteni nowymi doświadczeniami zdobytymi podczas tak zacnych polowań zaproponowali, aby taki konkurs przeprowadzić dla członków KŁ Nr 17 "Słonka". Zarząd Koła przychylając się do takiego apelu zorganizował w dniach 6 i 7 lutego 2015 r. konkurs wabienia drapieżników.



Akcja spotkała się z dużym zainteresowaniem. Na zbiórkę stawiło się wielu myśliwych a w samym konkursie udział wzięło jedenastu uczestników. Podczas zbiórki omówiony został regulamin konkursu, zasady bezpieczeństwa, godziny polowań oraz sposoby polowań. Dopuszczono możliwość polowania z bronią śrutową jak również bronią kulową

małokalibrową. Pomędzy uczestników rozlosowane zostały obszary terenu, na których mogli polować tak, aby zachowane były wszelkie warunki bezpieczeństwa. Konkurs odbywał się zarówno w obwodzie 41 i 42. Pogoda dopisała. Lekki przymrozek jak i brak opadów deszczu sprzyjał wabiarzom, dodatkowym plusem była odbywająca się w tym okresie ruja lisów zwana cieczką. Wabiarze wabili na wiele sposobów szukając tego najsukuteczniejszego. Było wabienie na pisk myszy, kniazienie zająca, szczek lisa a także skolenie liszki. Wielu wabiarzom udawało się przechytrzyć przebiegłego rudzielca, innym razem to szczwane przechery brały górę. Konkurs zakończył się 7 lutego w godzinach popołudniowych. Na pokocie stawili się myśliwi ze swoimi zdobyczami. Efekt konkursu w postaci okazałego pokotu przeszedł najśmielsze oczekiwania. Jedenastu uczestników upolowało łącznie osiemnaście lisów. To bardzo dobru wynik zważywszy na fakt, że dla niektórych był to pierwszy kontakt z tą piękną formą łowiectwa, jaką jest polowanie na wab.

Zwycięzcą konkursu okazał się młody adept sztuki myśliwskiej Kol. Adam Jałtuszyk pozyskując w ciągu dwóch dni pięć lisów. W nagrodę otrzymał wysokiej klasy pastorał myśliwski. Drugie miejsce przypadło w udziale dla Kol. Dariusza Jastrzębskiego, który również pozyskał pięć lisów, w nagrodę za swój sukces otrzymał szwajcarski scyzoryk myśliwski. Trzecie miejsca zajął Kol. Konstanty Nakaziuk, który upolował trzy lisy, w nagrodę przypadła mu firmowa czapka myśliwska. Nagrody za pierwsze trzy miejsca oraz okolicznościowe dyplomy dla wszystkich uczestników konkursu ufundował Zarząd Koła. Również Zarząd Koła był fundatorem biesiady myśliwskiej kończącej zmagania wabiarzy. Opowieściom o dwudniowych doświadczeniach w łowisku podczas rywalizowania z przebiegłymi przeciwnikami nie było końca. Zorganizowany konkurs przyniósł myśliwym wiele nauki, doświadczenia, umiejętność, radości z obcowania z naturą oraz niezapomnianych chwil i łowieckich przeżyć.

Wszyscy mają nadzieję, że efekt konkursu w postaci pozyskania takiej ilości drapieżników pozytywnie wpłynie na wzrost populacji zwierzyny drobnej w łowiskach.

Był to pierwszy taki konkurs zorganizowany w KŁ Nr 17 "Słonka" w Miedzyrzeczu Podlaskim, ale z całą pewnością nie ostatni. Myśliwi z wielkim entuzjazmem podchodzą do organizacji kolejnych takich przedsięwzięć. Miejmy nadzieję, że tego typu impreza stanie się cykliczną i na stałe zostanie wpisana w kalendarz łowiecki naszego koła.

Konkurs jest doskonałą okazją do poznawania przyrody poprzez umiejętność wabienia drapieżników jak również poszerzania wiedzy łowieckiej.

Rafał Kortoniuk

Charytatywny bal myśliwych i sympatyków łowiectwa w Miedzyrzeczu Podlaskim

Bal charytatywny zorganizowany został 31 stycznia 2015 roku w hotelu "Chrobry" w Miedzyrzeczu Podlaskim. Na balu obecnych było około 250 osób. Był to już piąty bal i trzeci, jako charytatywny. Białscy myśliwi ponownie włączyli się w akcję "Pomóż dzieciom przetrwać zimę". Podczas balu zlicytowano różnego rodzaju rzeczy w tym o tematyce myśliwskiej na sumę 7 000 zł. Wśród licytowanych rzeczy były m.in. prace Bronisława Maksymiuka. Aukcje prowadził członek ZO PZŁ w Białej Podlaskiej Dariusz Daniluk, który



Wizyta w Ośrodku w Żalutyniu. Podziękowania ze strony dyrekcji Ośrodka

był jednocześnie przewodniczącym komitetu organizacyjnego balu (z ks. Jackiem Guzem i Jackiem Szalucha). Uzyskaną kwotę przekazano m.in. dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żalutyniu. Na balu przygrywał zespół TIIM. Niespodzianką był występ Rajmunda Stroka, gwiazdy disco polo, również myśliwego. Ogromnym powodzeniem cieszył się stół z potrawami dziczyzny przygotowany przez Danutę i Stanisława Pietrusików.

(wk)

Niezwykłe lekcje przyrody

Tradycją Zespołu Szkolno – Wychowawczego w Huszlewie jest współpraca z Panami: Waldemarem Zienkiewiczem, Piotrem Zienkiewiczem oraz Karolem Zienkiewiczem – członkami Koła Łowieckiego "Wola" w Warszawie. Od wielu lat uczniowie Zespołu Szkolno – Wychowawczego w Huszlewie wraz z dyrektorką Renatą Tomczuk i wychowawcami biorą udział w zajęciach ekologiczno – przyrodniczych w terenie i w szkole oraz kuligu do "leśnej stołówki". Słuchając barwnych opowieści Pana Waldemara Zienkiewicza na temat życia mieszkańców lasu dzieci i młodzież mogą poznać i lepiej zrozumieć jak ważną rzeczą są: dokarmianie zwierzyny leśnej, rozwieszanie budek lęgowych, podejmowanie działań na rzecz



środowiska. Pan Waldemar Zienkiewicz opowiadał również o wysiłkach myśliwych nad zagospodarowaniem terenów łowieckich, opiece nad zwierzętami, dokarmianiem, selekcji chorych zwierząt. Podkreślał troskę członków koła o naturalne ostoje leśne, gdzie ustawione są przez nich paśniki, lizawki, wodopoje. Członkowie kół łowieckich wspólnie z wolontariuszami ze szkół pomagają zwierzętom leśnym przetrwać zimę. Do czynności, które wykonują w lasach należą: ułatwienie dostępu do naturalnego wodopoju, ścinanie drzew do spalowania, czyli ogryzania kory przez zwierzęta lub przygotowywanie lizawek - drewnianego słupka z kostką soli umieszczoną na szczycie. Sól – źródło ważnych pierwiastków – rozpuszcza się pod wpływem wilgoci i spływa po słupku. Zwierzęta chętnie ją zlizują. Przed niedostatkiem wody chroni natomiast podanie soczystej karmy – buraków, marchwi, ziemniaków, jabłek.

Niejednokrotnie zwracali również uwagę na zagrożenia czyhające na mieszkańców lasu, zwłaszcza ze strony blakających się psów.

Lekcje przyrody w terenie to doskonała okazja żeby zastanowić się jak radzą sobie nasi leśni przyjaciele. Uczniowie na wyprawy po lesie zabierają, więc ze sobą karmę dla zwierząt - jabłka, marchew, ziarna zbóż i ziemniaki. Wiedzą, jakie przysmaki mają zabrać, bo podobne wyprawy odbywają się każdej zimy. Tym, co jednak najbardziej cieszy wszystkich uczniów były przejazdy sankami po śniegu. To było coś niesamowitego! Trasa kuligu kończyła się przy Sierocińcu Dzikich Zwierząt, gdzie uczestnicy poznawali historię przebywających w nim zwierząt.

Waldemar Zienkiewicz

Najlepsze parostki rogaczy sezonu 2014/2015



Najlepsze wieńce jeleni byków sezonu 2014/2015



Piknik myśliwsko –rodzinny w Huszczy

W posiadłości Jerzego Kozłowicza w Huszczy w dniu 19 lipca 2014 roku odbył się Piknik Rodzinny z udziałem myśliwych z bialskich kół i ich rodzin. Była to pierwsza tego typu impreza, która zgromadziła szerokie grono rodzin myśliwskich i sympatyków łowiectwa. Uczestnikom, a w szczególności dzieciom zorganizowano wiele atrakcji. Można było wziąć udział w wyścigach na rowerach wodnych, meczu piłki nożnej i siatkowej. Zorganizowane zostały również zawody wędkarskie i konkurs przyrodniczy, na którym rozpoznawano zwierzęta i ptaki.

(wk)



Jubileusz 95-lecia Bialskiego Towarzystwa Łowieckiego

W dniu 31 stycznia 2015 r. Bialskie Towarzystwo Łowieckie Kolo nr 18 „Ponowa” w Białej Podlaskiej obchodziło swój jubileusz 95-lecia.

Kolo założone zostało 17 sierpnia 1919 roku, jako bialskie Kółko prawidłowego łowiectwa i ochrony zwierzyny łownej. W 1921 roku ze skromnego kółka przeobraziło się w Bialskie Towarzystwo Łowieckie, by w 1926 roku stać się czołową organizacją łowiecką w powiecie bialskim. Ścisłe współpracowało z Polskim Związkiem Stowarzyszeń Łowieckich, późniejszym Polskim Związkiem Łowieckim.

Patronat honorowy nad imprezą 95-lecia objął marszałek województwa Sławomir Sosnowski. Swoją obecnością 95 urodziny „Ponowy” zaszczylicili: wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie – prof. SGGW Zygmunt Jasiński, posłowie na Sejm RP – Adam Abramowicz i Stanisław Żmijan, przewodniczący Sejmiku



Województwa Lubelskiego – Przemysław Litwiniuk, przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej PZŁ w Warszawie – Ryszard Gierliński, starosta Powiatu Bialskiego – Tadeusz Łazowski, były Prezydent Białej Podlaskiej Andrzej Czapski, przewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska – Dariusz Litwiniuk, rektor Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej – prof. Józef Bergier, wójt Janowa Podlaskiego – Jacek Hura.

Uroczystości rozpoczęły się w Białej Podlaskiej mszą w kościele p.w. Świętego Antoniego. Główne uroczystości odbyły się w rezydencji Jerzego Kozłowicza w Huszczy. Zaproszeniu goście wysłuchali koncertu Zespół Muzyki Myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego Capella Zamku Rydzynskiego pod kierownictwem artystycznym Mieczysława Leśniczaka. Zagrał i zaśpiewał również Zespół Śpiewających Myśliwych "Żubrosie".
(wk)

Ocena i wycena wieńców jeleni

W dniach 10-12 marca 2015 roku w siedzibie bialskiego związku PZŁ Komisja Oceny i Wyceny trofeów dokonała oceny poroży jeleni byków pozyskanych w sezonie łowieckim 2014/2015.

Do oceny przedstawiono łącznie 236 sztuk poroża.

Komisja odnotowała:

- odstrzał nieprawidłowy (1 pkt czerwony) – 14 sztuk
- odstrzał naganny (2 pkt. czerwone) – 39 sztuk
- pozyskanie niezgodnie z klasą wieku (pkt. niebieski) – 0 sztuk
- niekompletne poroże (2 pkt. żółte) – 0 sztuk

Komisja dokonała ponadto wyceny pod kątem medalowym. 16 sztuk poroży uzyskało medal srebrny, 26 sztuk poroży medal brązowy.

Rekordem okręgu był wieniec wyceniony na 209, 68 pkt. Byka pozyskał Andrzej Armaciński z KŁ nr 2 "Leśnik" w Lublinie w dniu 19 września 2014 roku na obwodzie nr 95.

(wk)

Na osi

Szkolenie strzeleckie zarządów kół

Szkolenie odbyło się 26.04.2014r na strzelnicy w Hrudzie. Sędzią głównym był Jerzy Jakubiuk. Zwycięzcy:

Najlepiej strzelający Zarząd Kola:

KŁ Nr 76 JELEŃ w Parczewie	571 pkt
KŁ Nr 17 SŁONKA w Międzyrzecu Podl.	567 pkt
KŁ Nr 70 "Sokół" w Sosnowicy	491 pkt
KŁ Nr 49 "Daniel" w Parczewie	478 pkt
KŁ Nr 63 "Dąbrowa" w Białej Podl.	404 pkt
KŁ Nr 2 "Cyranka" w Łosicach	390 pkt
KŁ 79 "KNIEJA" w Radzyniu Podl.	230 pkt

Najlepiej strzelający Prezes Kola:

1. Andrzej Daniluk (1 "Basior" Łosice)	187 pkt
2. Dariusz Daniluk (79 "Knieja" Radzyń Podl.)	133 pkt
3. Władysław Ilczyna (49 "Daniel" Parczew)	119 pkt
4. Jan Maksymowicz (2 "Cyranka" Łosice)	98 pkt

Najlepiej strzelający Łowczy Kola:

1. Jerzy Gochnio (2 "Cyranka" Łosice)	231 pkt
---------------------------------------	---------

2. Edward Kopron (17 "Słonka" Międzyrzec Podl.)	195 pkt
3. Kazimierz Wąsowski (76 "Jeleń" Parczew)	190 pkt
4. Jarosław Armaciński (70 "Sokół" Sosnowica)	167 pkt

Najlepiej strzelający Sekretarz Koła:

1. Zdzisław Holeszczuk (17 "Słonka" Międzyrzec Podl.)	221 pkt
2. Krzysztof Borysiuk (76 "Jeleń" Parczew)	173 pkt
3. Janusz Krasuski (49 "Daniel" Parczew)	167 pkt
4. Andrzej Wołkiewicz (70 "Sokół" Sosnowica)	164 pkt

Najlepiej strzelający Skarbnik Koła:

1. Jerzy Wójciuk (76 "Jeleń" Parczew)	208 pkt
2. Krzysztof Sz waj (49 "Daniel" Parczew)	192 pkt
3. Sławomir Grzywaczewski (70 "Sokół" Sosnowica)	160 pkt
4. Robert Żelazowski (51 "Szarak" Wisznice)	159 pkt

XV Mistrzostwa Okręgu PZŁ Białą Podlaską w strzelaniach myśliwskich

Zawody odbyły się 17.05.2014r na strzelnicy myśliwskiej w Hrudzie. Sędzią Głównym zawodów był Jerzy Jakubiuk.

Klasyfikacja drużynowa

Klasa powszechna

I miejsce KŁ Nr 51 SZARAK w Wisznicach	z wynikiem 1087 pkt / 1500 pkt
II miejsce KŁ Nr 18 PONOWA w Białej Podlaskiej	z wynikiem 1080 pkt / 1500 pkt
III miejsce KŁ Nr 17 SŁONKA w Międzyrzec Podl.	z wynikiem 1069 pkt / 1500 pkt
IV miejsce KŁ Nr 76 JELEŃ w Parczewie II	z wynikiem 1055 pkt / 1500 pkt
V miejsce KŁ Nr 26 HUBERTUS w Międzyrzec Podl.	z wynikiem 968 pkt / 1500 pkt
VI miejsce KŁ 79 "KNIEJA" w Radzynie Podl.	z wynikiem 922 pkt / 1500 pkt

Klasa otwarta

I miejsce KŁ 76 JELEŃ w Parczewie I	z wynikiem 1248 pkt / 1500 pkt
II miejsce KŁ Nr 51 SZARAK w Wisznicach	z wynikiem 1087 pkt / 1500 pkt
III miejsce KŁ Nr 18 PONOWA w Białej Podlaskiej	z wynikiem 1080 pkt / 1500 pkt
IV miejsce KŁ Nr 17 SŁONKA w Międzyrzec Podl.	z wynikiem 1069 pkt / 1500 pkt
V miejsce KŁ 76 JELEŃ w Parczewie II	z wynikiem 1055 pkt / 1500 pkt
VI miejsce KŁ Nr 26 HUBERTUS w Międzyrzec Podl.	z wynikiem 968 pkt / 1500 pkt

Klasyfikacja indywidualna

Klasa powszechna

I miejsce Fabisiak Hubert	z wynikiem 403 pkt / 500 pkt
II miejsce Gajewski Krzysztof	z wynikiem 400 pkt / 500 pkt
III miejsce Wawryniuk Tomasz	z wynikiem 398 pkt / 500 pkt
IV miejsce Dymicki Rafał	z wynikiem 390 pkt / 500 pkt
V miejsce Kwaśniewski Andrzej	z wynikiem 389 pkt / 500 pkt
VI miejsce Wójcik Waldemar	z wynikiem 388 pkt / 500 pkt

Klasa mistrzowska

I miejsce Wąsowski Kazimierz	z wynikiem 461 pkt / 500 pkt
II miejsce Gochnio Jerzy	z wynikiem 442 pkt / 500 pkt
III miejsce Soszyński Artur	z wynikiem 410 pkt / 500 pkt

IV miejsce Borysiuk Krzysztof
V miejsce Wójciuk Jerzy
VI miejsce Kawęcki Rafał

z wynikiem 398 pkt / 500 pkt
z wynikiem 389 pkt / 500 pkt
z wynikiem 379 pkt / 500 pkt

Klasa Gości

I miejsce Netczuk Robert
II miejsce Guz Jacek

z wynikiem 289 pkt / 500 pkt
z wynikiem 219 pkt / 500 pkt

Najlepszy wynik w strzelaniu kulą uzyskał Kol. Borysiuk Krzysztof uzyskując 178 pkt./ 200 pkt

Najlepszy wynik w strzelaniu śrutem uzyskał Kol. Wąsowski Kazimierz uzyskując 285 pkt / 300 pkt

III Mistrzostwa Okręgowych Organizacji Łowieckich PZŁ Województwa Lubelskiego

W dniu 9 sierpnia 2014 roku na strzelnicy myśliwskiej w Chełmie odbyły się III Mistrzostwa Okręgowych Organizacji Łowieckich PZŁ Województwa Lubelskiego w Strzelaniach Myśliwskich, organizowane przez Zarząd Okręgowy.

Duży sukces odniosła drużyna z naszego okręgu, złożona z członków Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego, która zajęła I miejsce w klasyfikacji drużynowej.



Zawody o Puchar Prezesa ORŁ, Łowczego Okręgowego oraz Przewodniczącego Komisji Strzeleckiej

Zawody odbyły się na strzelnicy w Hrudzie dnia 4 października 2014 r. w ramach zakończenia sezonu strzeleckiego. W zawodach tych wzięło udział wielu doskonałych strzelców myśliwskich w tym też gości z sąsiednich okręgów. Jednak najlepszy wynik uzyskał nasz zawodnik Kol. **Jerzy Gochnio** zdobywając "Najlepszy wynik w śrucie", "Najlepszy wynik w kuli" i "ogólny wynik" a tym samym zdobywając wszystkie trzy Puchary. **Serdeczne Gratulacje!**

Paweł Szwed

Więziennicy strzelali w Hrudzie

W drugi weekend maja, na strzelnicy Polskiego Związku Łowieckiego w Hrudzie, rozegrano IV Mistrzostwa Służby Więziennej w Strzelectwie Myśliwskim. Impreza ta zgromadziła funkcjonariuszy - myśliwych z całej Polski, i pokazała po raz kolejny jak

wspaniały i wielki potencjał strzelecki posiadają służby mundurowe. Organizatorem i duchem sprawczym przedsięwzięcia jest płk Jerzy Kopeć, Zastępca Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Lublinie, który zawody strzeleckie dla funkcjonariuszy SW powołał do życia w 2010 roku, i pomimo pominięcia ich w kalendarzu w roku 2012 i 2013, każdy kolejny turniej funkcjonariuszy będących członkami PZŁ, spotyka się z coraz to żywszym zainteresowaniem.

Tegoroczne zawody odbyły się przy wielkiej życzliwości i zaangażowaniu Łowczego Okręgowego w Białej Podlaskiej Romana Laszuka, bez jego wsparcia ta impreza o randze branżowych mistrzostw Polski nie mogłaby odbyć się w tak pięknej scenerii i niezwykle życzliwym klimacie. Nad imprezą honorowy patronat objął Dyrektor Generalny Służby Więziennej - gen. Jacek Kitliński. Organizatorzy wspólnie z właścicielem strzelnicy - ZO PZŁ Biała Podlaska, zadbali żeby niczego nie zabrakło. Strzelnica w Hrudzie powstała niedawno. W pięknym klimatycznym zakątku Podlasia, doskonale zaprojektowana i wyposażona, nowoczesna strzelnica spełnia wszelkie wymogi bezpieczeństwa.

Dzięki perfekcyjnej współpracy Zarządu Okręgowego PZŁ w Białej Podlaskiej, tamtejszego Zakładu Karnego, w osobie jego dyrektora – ppłk Leszka Wojciechowskiego i wspaniałemu duchowi jaki zawsze towarzyszy spotkaniom funkcjonariuszy tej jakże ważnej formacji mundurowej, konkurencje odbywały się w doskonałej koleżeńskej atmosferze, a i przy przepysznej grochówce i doskonałych mięsach z grilla.



I tak, zgodnie z prawidłami strzelań myśliwskich, rozegrano czwórbój strzelecki składający się z dwóch konkurencji śrutowych – oś myśliwska i zajęc w przebiegu oraz kulowych – dzika i lisa/rogacza. Zawodnicy strzelali z własnej broni i amunicji, pod czujnym okiem Sędziów i asystentów.



Zwycięzcy czwórboju strzeleckiego:

I miejsce – Konrad Szczęch – AŚ Nisko (284/350 pkt.)

II miejsce – Adam Sobczak – AŚ Słupsk (281/350 pkt.)

III miejsce – Paweł Janik - AŚ Nisko (262/350 pkt.)

Zwycięzcy konkurencji śrutowych:

I miejsce – Konrad Szczęch – AŚ Nisko (130/150 pkt.)

II miejsce – Adam Sobczak – AŚ Słupsk (110/150 pkt.)

III miejsce – Wiktor Stępień – ZK Łowicz (100/150 pkt.)

Zwycięzcy konkurencji kulowych:

I miejsce – Paweł Janik - AŚ Nisko (172/200 pkt.)

II miejsce – Adam Sobczak - AŚ Słupsk (171/200 pkt.)

III miejsce Kazimierz Krupa – AŚ Nisko (167/200 pkt.)

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy uczestnictwa w zawodach a zwycięzcy okolicznościowe puchary i nagrody rzeczowe. W planach są już zawody przyszłoroczne, jubileuszowe.

Tatiana Aleksandrowicz



„Odyniec jak niedźwiedź”

Tymi słowami podsumował Leszek Świderski myśliwy z Koła Łowieckiego nr 2 "Leśnik" z Lublina pozyskanie rekordowego dzika. Dzik strzelony został w dniu 9 października 2014 roku godz. 00.08 na obwodzie nr 56 w uroczysku Kownatki-Kępki, Nadleśnictwa Radzyń Podlaski. Masa dzika przed patroszeniem wynosiła 240 kg, po wypatroszeniu 210 kg. Szable o długości 17 cm i szerokości 25 mm. Obwód fajek ok. 7 cm. Oręż zakwalifikowano na medal brązowy.

"Mój pierwszy dzik, pierwszy strzał w nocy na odległość 150 metrów, bez pastorału, z podparciem bocznym o słup elektryczny. Strzał był na komorę, po którym postrzałek przeszedł 80 metrów" – opowiadał Leszek Świderski.

Szczególnie podziękowania w tej przygodzie Leszek Świderski składa towarzyszom łowów Kolegom Juliuszowi Dębowskiemu i Krzysztofowi Zabielskiemu.





Nadleśnictwo Sarnaki. Rogacz perukarz pozyskany 12.05.2014 r. przez myśliwego z Danii na obwodzie nr 351 (KŁ "Hubertus" w Siedlcach). Poniżej mylkus pozyskany 10.05.2015 r. na tym samym obwodzie o wadze 743 grama brutto. Podprowadzający łowczy koła Jacek Szalucha (z prawej).





foto. Roman Petrynik

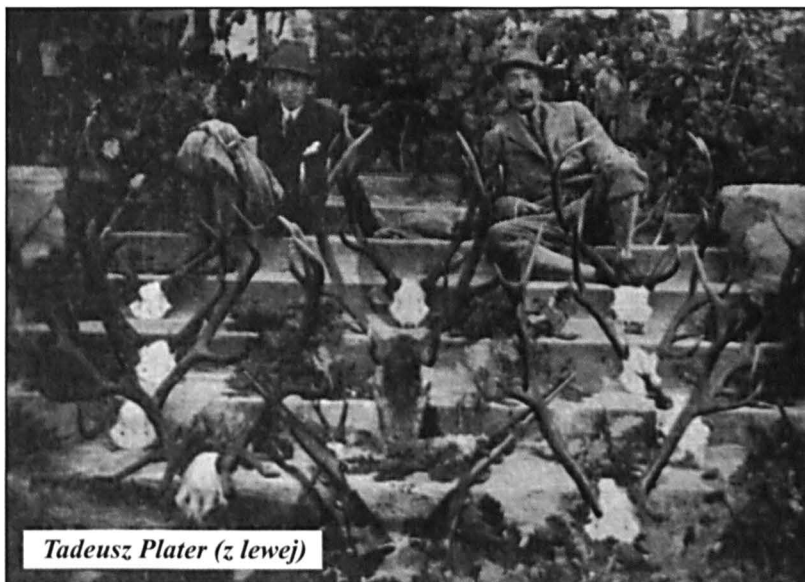
Wojciech Stanisław Kobylarz

Tradycje łowieckie w Janowie Podlaskim i okolicy

W okresie międzywojennym na Podlasiu powstawały liczne kółka łowieckie, zakładane najczęściej przez kilku, kilkunastu myśliwych. Spośród nich w 1922 roku założone zostało w Janowie Podlaskim Podlaskie Kółko Łowieckie.

Po odzyskaniu niepodległości utworzony został powiat Konstantynów, który istniał od 1867 roku. Jego administracyjnym ośrodkiem był Janów Podlaski. Powiat składał się z dwóch miast (Janów Podlaski, Łosice) oraz z 12 gmin (w tym osady miejskie Konstantynów i Sarnaki). Janów Podlaski był tym samym najważniejszym ośrodkiem administracyjnym w tej części pasa nadbużańskiego. Powiat został rozwiązany w 1932 roku. Część obszaru byłego powiatu konstantynowskiego została przyłączona do powiatu bialskiego oraz do powiatu siedleckiego.

Wśród większych majątków ziemskich na terenie powiatu konstantynowskiego wymieniano majątek w Konstantynowie oraz w Cieleśnicy. W okresie międzywojennym majątek w Konstantynowie był we władaniu Tadeusza Plater-Zyberka, zaś w Cieleśnicy Stanisława Różyczki de Rosenwertha. W majątkach tych wzorowo prowadzona była gospodarka leśna, a tym samym również gospodarka łowiecka.



Tadeusz Plater (z lewej)

Działo się to za sprawą wymienionych właścicieli pasjonatów łowiectwa. Po powołaniu w 1937 roku pierwszej Powiatowej Rady Łowieckiej w Białej Podlaskiej na Łowczego Powiatowego wybrany został Tadeusz Plater. Ponadto zasiadał on w Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej w Lublinie. Stanisław Rosenwerth był zaangażowanym działaczem PZŁ oddającym się idei popularyzacji prawidłowego łowiectwa i strzelectwa myśliwskiego. W swoim majątku w Cieleśnicy pobudował strzelnicę i założył hodowlę bażantów. Oprócz polowania sprzedawane były żywe koguty, kury bażancie oraz zalęgnięte jajka. Należał do pionierów polskiego strzelectwa rzutkowego (wicemistrz świata, mistrz Polski – szerzej w nr 2 rocznika), zaś Cieleśnica za jego sprawą była jednym z ośrodków strzelectwa w Polsce.

Kółko Myśliwskie w Janowie Podlaskim założone zostało 11 października 1922 roku. Była to pierwsza organizacja łowiecka założona na terenie powiatu konstantynowskiego. Za cel stawiało sobie zwalczanie kłusownictwa, niszczenie drapieżników i dożywanie zwierzyny. Pierwszym prezesem został Zenon Łopuski, skarbnikiem Krzeski, gospodarzem

Tadeusz Szniersztajn. Ponadto z dostępnych źródeł dowiadujemy się, że członkami kółka byli dr Jan Ochocki z Janowa Podlaskiej, który w latach międzywojennych (1938 r.) był członkiem Sądu Łowieckiego przy WRŁ w Lublinie oraz podłowczym na powiat bialski, p. Narkiewicz, Daniel Ślgas, Tadeusz Marchowiecki ze stadniny koni (1939 r. podłowczy powiatowy). Do chwili rozwiązania starostwa konstantynowskiego należała do wiodących organizacji łowieckich w powiecie, spełniając rolę organizacji powiatowej zrzeszonej w CZPSŁ. Według uzyskanych danych w połowie lat 20-tych XX wieku na terenie powiatu konstantynowskiego uprawnionych do polowania było 60 myśliwych. Po rozwiązaniu powiatu będąc już w powiecie bialskim obok Bialskiego Powiatowego Towarzystwa Łowieckiego wiodła prym z tym towarzystwem nadając charakter ówczesnemu łowiectwu. W okresie międzywojennym powiat bialski pod względem zasobności w zwierzynę podzielono umownie na 3 okręgi. W pierwszym okręgu znalazły się gminy, gdzie zwierzostan był dobry, a w niektórych rejonach bardzo dobry, ze względu na racjonalna prowadzona gospodarkę łowiecką. W tej grupie znalazły się m.in. gminy Janów Podlaski, Zakanale, Pawłów oraz majątki w Cieleśnicy i Konstantynowie.

Działalność kółka przetrwała do wybuchu II wojny światowej. Można jedynie przypuszczać, że główny prym w tym kółku wiodł Tadeusz Szniersztajn, który w latach 30-tych mieszkał w Warszawie. Był on jednocześnie podłowczym na teren Warszawa Północ (1938r.). Po wojnie Tadeusz Szniersztajn podjął się próbę reaktywowania kółka. Za jego sprawą w 1947 roku założone zostało Podlaskie Koło Łowieckie z siedzibą w Warszawie. Do Koła należało 23 członków. Koło posiadało obwody na terenie Janowa Podlaskiej gm. Zakanale, Hołowczycach Konstantynowie, Dubiczach i Serpelicach. Pierwszym powojennym prezesem został T. Szniersztajn zaś Łowczym Kazimierz de Julien.

Po wojnie powiat bialski została podzielony na 5 rejonów łowieckich. Utworzony został Rejon Łowiecki nr II Janów Podlaski-Zabuże, na który składały się gminy Janów



Myśliwy z Janowskiego kółka (zł. Romana Petrynika)

Podlaski, Zakanale, Hołowczyce i Bohukały. Łowczym Rejonowym był Zygmunt Szybiński. Po wprowadzeniu do życia dekretu o prawie łowieckim z 1953 roku, powiat bialski został podzielony na nowe obwody łowieckie. Utworzonych zostało 26 obwodów łowieckich.

Podlaskie Koło przetrwało do 1953 roku. Po jego rozwiązaniu zarejestrowane zostało Koło Łowieckie Nr 22 w Warszawie. Ostatnia informacja o tym kole pochodzi z kroniki Koła Łowieckiego „Wataha” w Warszawie, która donosi o przyłączeniu się do nich kilku starszych kolegów z Podlaskiego Koła Łowieckiego. Według informacji z 1957 roku, Koło nr 22 posiadało na terenie powiatu bialskiego dwa obwody o łącznej powierzchni 16564ha.

Nadbużańskie obwody łowieckie były ciekawymi łowiskami zarówno pod względem bogactwa zwierzyny jak te przyrodniczym, stąd duże zainteresowanie myśliwych zwłaszcza z Warszawy. Przez wiele lat obwód łowiecki nr 9 „Janów Podlaski” oraz nr 15 „Cieleśnica” były wyłączone z polowania, jako ośrodki hodowlane. W rzeczywistości odbywały się tam polowania reprezentacyjne. W 1982 roku obwody te zostały przekazane dla PZŁ i wydierżawione dla kół łowieckich. Obecnie w okolicy Janowa

Podlaskiego obwody łowieckie dzierżawią myśliwi z kół okręgu bialskiego oraz kół zamiejscowych „Darz Bór” Warszawa, i „Żerań” Warszawa.

Janów Podlaski to przede wszystkim stadnina koni. Stadnina Koni w Janowie Podlaskim założona została w 1817 roku na wniosek Rady Administracyjnej Królestwa Kongresowego Polski i za zgodą cara Aleksandra I. Była pierwszą na ziemiach polskich stadniną państwową. Po odzyskaniu niepodległości odbudowano stadninę po zniszczeniach wojennych, nastawiając się na hodowlę koni czystej krwi arabskiej i półkrwi angloarabskiej. Ogiery półkrwi, wychowane w okresie międzywojennym w Janowie, były materiałem wyjściowym do masowej hodowli produkującej konie tak w tym czasie niezbędne kawalerii i innym rodzajom broni posługującym się końmi wierzchowymi. W czasie działań wojennych w 1939 roku ponad 80% janowskich koni zaginęło. Z uratowanych resztek polski personel zatrudniony przez niemieckie wojskowe władze okupacyjne odbudowywał w Janowie hodowlę koni w dotychczasowych dwóch kierunkach. W 1944 roku niemiecka komenda stadniny zarządziła i przeprowadziła ewakuację koni. Konie zabrane z Janowa wraz z częścią personelu zostały przetransportowane koleją do Niemiec. Konie do Janowa powróciły dopiero w 1950 roku. Wbrew nazwie stadnina nie znajduje się w samym Janowie, ale w odległej od niego o 2 km miejscowości Wygoda. Stadnina słynie głównie z hodowli koni czystej krwi arabskiej. Mniej znane w świecie, ale równie znakomite są hodowane tu konie angloarabskie.



Myśliwi z Warszawy w ok. Janowa Podlaskiego (zb. Romana Petrynika)

Dużą atrakcją jest znajdujący się w starym parku zabytkowy XIX-wieczny zespół stajni, z których najstarsze: „Zegarowa” z 1848 r. oraz „Czołowa” z 1841 r. zaprojektowane zostały przez słynnego architekta Henryka Marconiego. Co roku w sierpniu w stadninie odbywa się słynna aukcja Pride of Poland. Aukcja oraz poprzedzający ją Polski Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi to główne wydarzenia Dni Konia Arabskiego.

Przy stadninie działa Klub Jeździecki Janów Podlaski. Od kilku lat organizowane są imprezy sportowe, w tym również najwyższej rangi (mistrzostwa Polski). Stałym elementem janowskiej stadniny są organizowane Hubertusy. Dotychczasowymi organizatorami byli: Stadnina Koni Janów Podlaski, Klub Jeździecki Janów Podlaski, Stowarzyszenie Nadbużańskie Dwory i Pensjonaty, Konna Straż Ochrony Przyrody i Tradycji oraz jeźdźcy z zaprzyjaźnionych ośrodków w okolicach Janowa Podlaskiego w tym Maciej Falkiewicz- znany malarz, miłośnik i hodowca koni.

W 2013 roku przy udziale stadniny koni oraz okręgowych władz łowieckich w Białej Podlaskiej odbył się w Janowie Podlaskim pierwszy „Eustachy-Hubertus”, otwierając tym samym nowy rozdział i pisząc najnowszą historię tradycji łowieckiej i jeździeckiej nadbużańskiej krainy.



Tomasz Demidowicz
(Biała Podlaska)

Mistrz ostatniej rundy strzelań **Józef Kiskurno (1895-1981) w 120 rocznicę urodzin**

Polskie strzelectwo myśliwskie sportowe posiada piękną, choć nie do końca i dostatecznie upowszechnianą kartę sukcesów. Szczególnie może pochwalić się dużymi osiągnięciami, na skalę światową, w strzelectwie rzutkowym trap i skeet.



Jedna z najciekawszych i największych postaci, przedstawicieli polskiego strzelectwa rzutkowego w konkurencji trap jest po dziś dzień **Józef Kiskurno (1895-1981)**. Gwiazda jego wielkości zaświeciła szczególnie jasno w okresie Polski Odrodzonej. Dzięki przemyślanemu treningowi, żelaznej dyscyplinie i wrodzonemu talentowi, sięgnął nie tylko po dwa tytuły indywidualnego mistrza świata w tej dyscyplinie. Prowadził także drużynę narodową Polski do zwycięstw zespołowych umacniając pozycję naszego kraju, jako jednej z potęg na świecie.

Od chłopięcej fascynacji myślistwem, przyrodą i strzelectwem do pierwszych startów zawodniczych.

Przyszły wielki mistrz polskiego strzelectwa rzutkowego przyszedł na świat 1.II.1895 r. w m. Rosocha na Nowowardowczyźnie k. Mińska (Białoruskiego), w rodzinie nadleśniczego Adama i Marii z d. Sycz w majątku hr. Branickich. Mając 8 lat i będąc uczniem drugiej klasy szkoły początkowej po raz pierwszy odbył z ojcem polowanie na cietrzewie nad rzeką Dzwinosą, dopływem Wilii. Oczarowany pierwszym przeżyciem i pięknem świata przyrody, zaczął towarzyszyć wyprawom myśliwskim ojca. W wieku 9 lat wziął udział w polowaniu z ogarami. Tam, po raz pierwszy kierując się dewizą ojca „musisz zdobyć się zawsze na spokój przed strzałem” upolował pierwszego zająca. Sukces ten uskrzydli Go do tego stopnia, że, jak wspominał, „Nie było dla mnie nigdy złej pogody, nie było zmęczenia, nie brakło w najgorszych nawet warunkach ochoty do polowania”. Zaczął strzelać do zapalanej świecy i wróbla ze strzelby zwanej dziwerówka. W wieku 10-13 lat sztukę strzelania doskonalił ze strzelby berdanka kaliber 20 do ptactwa. Jako kilkunastoletni chłopiec zaczął odnotowywać sukcesy na polowaniach, nabierając coraz to większego spokoju, szybkiej orientacji i pewności strzału. Polowaniom, włączęcom po lesie, poświęcał wolny czas od nauki, będąc uczniem Liceum Technicznego w Mińsku. Wspólnie z bratem organizował strzelanie do butelek i szybkości w ich niszczeniu nabrał „drygu”. Dalszym etapem doskonalenia strzelania było organizowanie strzelań do żywych celów, lecących szpaków na dużych wysokościach. Myślistwo stało się dla niego nie tylko niczym „niezastąpioną, najbardziej atrakcyjną rozrywką, ale szkołą tężyzny ciała i odporności na trudy”. Po powrocie z rodzicami i bratem do Polski Odrodzonej w końcu 1918 r., podjął pracę, jako pomocnik, a następnie, jako rządca a w majątku Brudzew hr. Kurnatowskich pow. Koło w Wielkopolsce i założył rodzinę.

Wierny swoim zamiłowaniom włączył się w krąg miłośników myślistwa Ziemi Wielkopolskiej i brał czynny udział w życiu miejscowego koła Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ).

Zawodniczo wystartował w strzelectwie rzutkowym trap dość przypadkowo. Będąc w 1927 r. w Warszawie u przyjaciela wziął udział w III Narodowych Zawodach Strzeleckich i w konkursie strzelań o tytuł Mistrza miasta stołecznego Warszawy zajął dobrą IV pozycję. Po latach wspominał, że od tej pory „zapalał namiętnością do tego sportu”. W IV Narodowych Zawodach Strzeleckich 17-23.VIII.1928 r. rozegranych na standzie w Toruniu sięgnął po tytuł wicemistrza Polski przegrywając jedynie z wybitnym strzelcem polskim baronem **Stanisławem de Rosenwerth rodem z Cieleśnicy**. W tym samym roku debiutował w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Sopocie. Zdobył tam wiele cennych spozrzeżeń i zrozumiał potrzebę zmiany techniki strzelania. Na kolejnych Narodowych Zawodach Strzeleckich w 1929 r. ponownie w Toruniu został Mistrzem Polski w strzelectwie trap, pozostawiając za sobą całą plejadę wybitnych strzelców polskich.

W roli mistrza i lidera polskich i zagranicznych standów.

Trenując nową techniką, systematycznie i wytrwale, w latach 30. utrwalił pozycję najlepszego w Polsce i wyrósł na strzelca światowego formatu. W okresie czerwiec-lipiec 1930 r. zwyciężył w zawodach strzeleckich w Rembertowie i Radomiu.

Pierwszy znaczący międzynarodowy sukces odniósł, zwyciężając w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich 14-16.VII.1930 r. w Sopocie w rywalizacji ze strzelcami z Niemiec, Czechosłowacji, Szwecji i Węgier w dogrywce pokonał bardzo dobrego strzelca z Niemiec – Donobera. Po latach wspominał, że zwycięstwo to uzmysłowiło Mu jak należy po umiłowanego przez siebie sportu i odnosić sukcesy. Będąc w znakomitej dyspozycji sięgnął po tytuł Mistrza Polski w ulubionej konkurencji, zwyciężając w V Narodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznich 31.VIII-6.IX.1930 r. przed Tadeuszem Barańskim i Stanisławem Czerskim. Po intensywnym treningu wytrzymałościowym (przebiegał m.in. dziennie od 10 do 15 km) rok później sięgnął po najwyższy tytuł na świecie. Startując w XXVIII Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich i Łucznich we Lwowie 25.VIII-10.IX.1931 r. zajął I miejsce z wynikiem 279/300 pkt. możliwych, ustanawiając przy tym rekord świata. Sukces był tym cenniejszy, że okazał się lepszy przed 2-krotnym mistrzem świata Sandorem Lumnitscherem (Węgry), zdobył również tytuł Mistrza Europy. Przyczynił się też w znaczący sposób do zajęcia przez polski zespół III miejsca w klasyfikacji drużynowej.



Józef Kiszkurko na Mistrzostwach Świata w Berlinie 1936r.

Zmobilizowany wielkim sukcesem, trenując w różnych warunkach w latach 1932-1933 potwierdził swój prymat najlepszego strzelca na krajowych standach, zdobywając tytuł Mistrza Polski. Jako znany już zawodnik na świecie wziął udział w XXIX międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Wiedniu 14-28.VII.1933 r. W strzelaniach o Mistrzostwo Świata uznał tylko wyższość wspomnianego S. Lumnitschera 298 na 300 pkt możliwych, zdobywając tytuł wicemistrza świata z rezultatem 296/300 pkt. możliwych. Zdecydował ponownie, że w klasyfikacji drużynowej zespół polski zajął dobre III miejsce. Rok później nie tylko ponownie został Mistrzem Polski zwyciężając w IX Narodowych Zawodach Strzeleckich, Mysliwskich i Łuczniczych na standzie szczęśliwickim i ustanawiając rekord Polski 298/300 pkt możliwych. Zaproszony do udziału w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Bordighery na Riwierze włoskiej o Mistrzostwo Włoch w strzelaniu do „sztucznych gołębi” zdobył ten zaszczytny tytuł ex aequo z Lumnitscherem w rywalizacji aż z grupą 360 strzelców z różnych krajów europejskich.

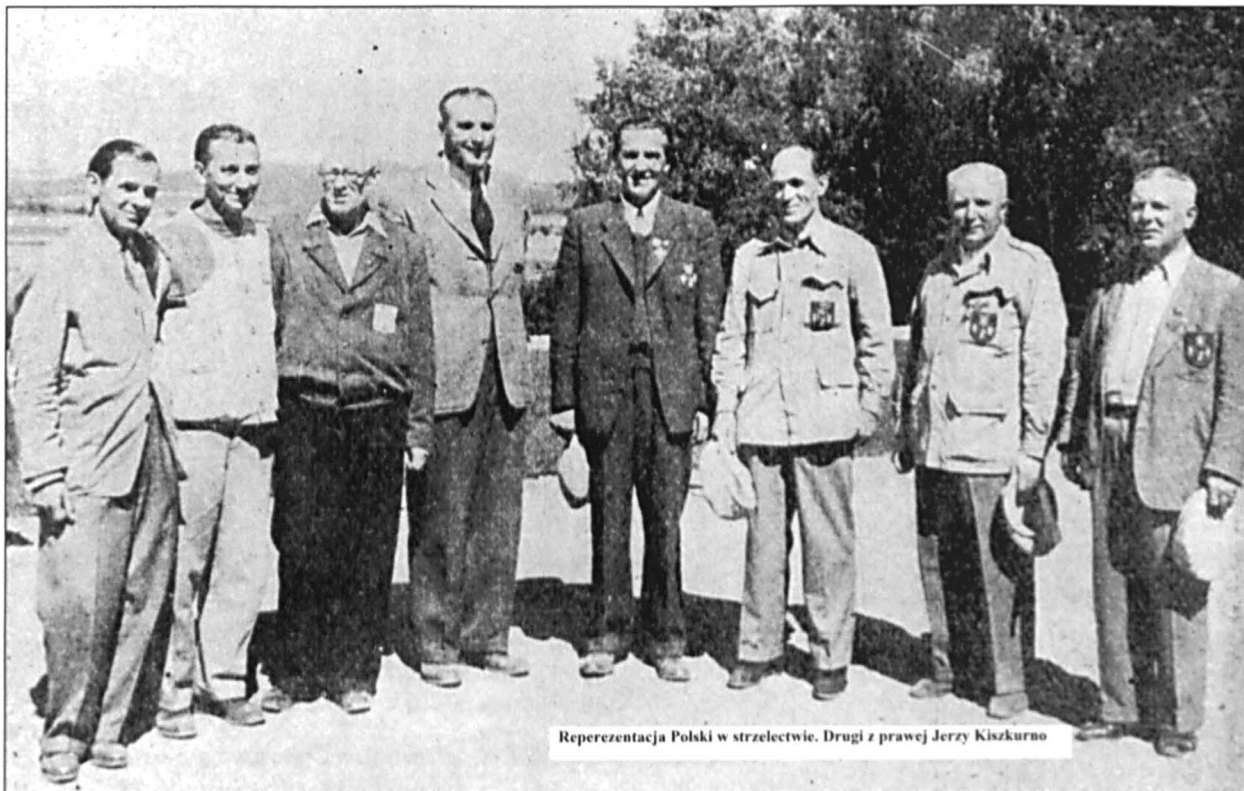
Pasmo sukcesów zanotował w II połowie lat 30. XX w. na standach krajowych i zagranicznych. Notował zwycięstwa nie tylko w dorocznych zawodach o Mistrzostwo Polski, ale wychodził obroną ręką z rywalizacji ze światową czołówką. Zwyciężył m.in. w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Wannsee pod Berlinem 9-10.VIII.1935 r. zostawiając w polu pokonanych tak wybitnych zawodników jak Müller (Niemcy), Lumniczer (Węgry) czy Stanisław Marian de Rosenwerth (Polska). Reprezentując Polskę w kolejnych Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Wannsee pod Berlinem 23-29.VII.1936 r. sięgnął po raz drugi po tytuł indywidualny Mistrza Świata w konkursie strzelań myśliwskich „trap”. W rywalizacji w gronie 147 zawodników z 20 państw okazał się najlepszy w konkursie głównym przed tak wybitnymi strzelcami jak Gyula Halassy (Węgry) – 272/300 pkt, Kurt Schöbelem (Niemcy) – 270/300 pkt, David Jenkinsen (Anglia) – 269/300 pkt. Korespondent redakcji czasopisma „Sport Strzelecki” zachwycony jego postawą, pisał, że „Strzelał jak maszyna”. Obok złotego medalu otrzymał srebrną paterę grubo złoconą i rzeźbioną, medal ufundowany przez Scheiessklub Berliński, Puchar Srebrny – Nagrodę dr Alfreda Tevesa, browning od prezesa Międzynarodowej Federacji Strzelectwa Myśliwskiego.



Berlin 1936 r. Mistrz Świata Józef Kiszurno odbiera zwycięski puchar z rąk ministra sportu III Rzeszy Hansa von Tschammera und Ostena

Ówczesny kanclerz Niemiec Adolf Hitler na wiadomość o zwycięstwie Polaka zrezygnował z wręczenia nagrody głównej. Zwycięstwo J. Kiszurny zwanego w środowisku strzeleckim „Kiszurnik” ze względów politycznych odbiło się szerokim echem w ówczesnej Polsce i przyćmiło całkowicie występy polskich zawodników berlińskich Igrzyskach Olimpijskich. W Poznaniu był witany owacyjnie przez 30-tysięczny tłum i ponad 60-tysięczną publiczność w Warszawie. Był niemal niesiony na rękach do siedziby PZŁ na Krakowskim Przedmieściu. Dzień powrotu z tych zwycięskich zawodów nazwał po latach „najpiękniejszym” w swojej karierze sportowej. Na kolejnych Mistrzostwach Świata w swojej ulubionej konkurencji we wrześniu 1937 r. po raz kolejny potwierdził przynależność do ścisłej czołówki strzelców w konkurencji „trap”. Mimo stronniczego sędziowania, wadliwie ustawionych maszyn do wyrzucania rzutek zajął III miejsce w klasyfikacji indywidualnej za reprezentantami gospodarza Konradem Huberem i A. Forsellesem. W drużynie uplasował się na III miejscu. W Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Rzymie, rozegranych także w 1937 r., w konkursie strzelań do żywych gołębi zwyciężył pewnie, zaś w konkursie dziennym został sklasyfikowany na IV miejscu. Najwięcej satysfakcji i radości ze zwycięstwa przyniósł sukces polskich strzelców w kolejnym roku. Na rozgrywanych Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Luhačovicach (Czechosłowacja) 25-26.VIII.1938 r. wspólnie z Wilhelmem Ziegenhirte, Konstantym Koschembar-Łyskowskim i Stefanem Sztukowskim, pod kierunkiem S. Rosenwertha, sięgnął po raz pierwszy w historii polskiego strzelectwa po tytuł drużynowego Mistrza Świata. Sukces Polaków był tym większy, że z rezultatem 731/800 pkt możliwych okazaliśmy się lepsi od drużyny gospodarzy – Czechosłowacji i Węgier, złożonej z czterech mistrzów świata. Ponadto polska reprezentacja wywalczyła tytuł drużynowego wicemistrza Europy, ustępując jedynie gospodarzom.

W czasie wojny i okupacji 1939-1944 Józef Kiszurno włączył się w działalność konspiracyjną w szeregach Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, występując pod ps. „Jawor”. Wsławił się m.in. słynną i skuteczną interwencją u ówczesnego gubernatora



Reprezentacja Polski w strzelectwie. Drugi z prawej Jerzy Kiszurno

Hansa Franka, ratując dużą grupę Polaków przed wywózką do obozu koncentracyjnego. Po zakończeniu działań wojennych był jednym z tych, którzy przyczynili się do reaktywowania PZŁ i sportu strzeleckiego. Będąc nadal czynnym zawodnikiem od połowy lat 50. XX w. zanotował wiele znaczących sukcesów sportowych, jako zawodnik „Ogniwa” Łódź, a następnie Wojskowego Klubu Sportowego „Zawisza” Bydgoszcz. Reprezentując Polskę na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach 19-3.VIII.1952 r. zajął IX pozycję z rezultatem 192/200 pkt możliwych. W II połowie lat 50. skupił się na promocji strzelectwa rzutkowego, uczestnicząc w wielu strzelaniach pokazowych. Sukcesów swoich upatrywał nie tylko w talencie, ale w wytrwałości, cierpliwości i pracy. Rozsławił Polskę na standach europejskich, w sposób decydujący wpłynął na sukcesy reprezentacji Polski. Wychował następcę – syna Zygmunta – kilkunastokrotnego Mistrza Polski i olimpijczyka. Zmarł 8.II.1981 r. w Iwnie k. Poznania i tam został pochowany na miejscowym cmentarzu. Był tym, który na stałe zapisał się w historii polskiego strzelectwa myśliwskiego, jako mistrz ostatniej rundy strzelań.

Zapomniani..., nieznani..., a może odkryci na nowo. O naszych patronach słów kilka

Na każdym etapie swojego rozwoju i w każdej epoce, człowiek korzystał z niezwykłego bogactwa lasu. Dla ludzi, którzy swe życie zawodowe i aktywność emocjonalną związali z lasami tradycyjnie ważne są wzorce postępowania i towarzyszące im wartości transcendentalne. Nic, zatem dziwnego, że myśliwym i leśnikom praktycznie od zawsze towarzyszyli św. patroni, którzy nie tylko swymi, niekiedy nieco „podrasowanymi” przez legendy życiorysami, stanowili wzór do naśladowania, ale także wspierać ich mieli przed Najwyższym.

Myśliwi od najdawniejszych czasów aż do dziś zabiegali o wsparcie swoich patronów. Na przestrzeni dziejów, w zależności od stopnia rozwoju ludzkości, obowiązującej religii, czy nawet mody opiekunowie łowców zmieniali się.

Z pośród patronów „ludzi lasu” wymienić należy przede wszystkim św. Eustachego – Placyda i św. Huberta.

Św. EUSTACHY – PLACYD, żył na przełomie I i II wieku, był znamienitym wodzem wojsk cesarzy Wespazjana i Hadriana. Podczas jednego z licznych polowań zetknął się z jeleniem, który między porożem miał krzyż, symbol chrześcijaństwa. Piękny zwierz przemówił do myśliwego, wskazując mu chrześcijaństwo, jako drogę, którą powinien podążać. W ślad za tym niezwykłym przesłaniem Placyd wraz z żoną i dwoma synami przyjął chrzest, na którym otrzymał imię Eustachy. Wybór ten okazał się dla rodziny Placyda brzemienny w skutki. Cesarz Hadrian, zagorzały przeciwnik chrześcijaństwa, skazał ich na śmierć, gdy nie chcieli się wyprzeć nowej wiary. Egzekutorami były lwy, które miały ich pożreć. Zwierzęta jednak nawet nie zbliżyły się do rodziny przyszłego świętego. Nie uchroniło to jednak ich przed śmiercią. Zostali, bowiem wrzuceni do rozżarzonego, spiżowego wołu, gdzie zginęli, lecz ich ciała pozostały nienaruszone.

Kult św. Eustachego, jako opiekuna myśliwych i leśników rozpowszechnił się bardzo szybko. W XIII wieku znalazł się on wśród 14 świętych opiekunów, którzy mieli swoją troską objąć wszystkie dziedziny życia. Uniwersalizm tego patrona (kult jego uznawany jest zarówno przez katolików jak i prawosławnych) sprawił, że leśnicy Podlasia, terenów tak zróżnicowanych kulturowo i religijnie poprosili św. Eustachego, aby zechciał przyjąć pod swoją opieką tych, którzy korzeniami, życiem zawodowym, czy wreszcie emocjami, związani są z lasami.



Św. EUSTACHY – PLACYD

A co z Hubertem.

Współcześnie w kulturze europejskiej nie jedynym, ale głównym, najpowszechniejszym patronem myśliwych, pośrednikiem między łowcą i Stwórcą, jest właśnie święty Hubert. W tradycji zdarzało się, że patronów wprowadzano niejako z urzędu. Tak było w Polsce w XVII wieku, kiedy to wraz z dynastią Sasów przywędrował kult św. Huberta. Dzięki inicjatywie rodziny królewskiej, nowy na naszych ziemiach patron myśliwych dosyć szybko wyparł św. Eustachego

Hubert jest postacią historyczną. Żył ok. 1300 lat temu na terenie dzisiejszej Belgii, potomek królewskiego rodu. Ożenił się z przedstawicielką jednego z najznamienitszych rodów tamtejszej części Europy w VII wieku, ważną personą na dworze króla Thierry III. Biografia Huberta, mówi, że wiódł on uporządkowane, bogobojne, życie arystokraty. Zamiłowanie do polowania odziedziczył po swoim ojcu. Towarzyszył mu często na łowach. Ponoć w wieku 14 lat uratował ojcu życie podczas polowania na niedźwiedzia w Pirenejach, ale przełom w jego życiu po raz pierwszy nastąpił po sześciu latach małżeństwa. W chwili, gdy żona Huberta musiała wyjechać w długą podróż do swej chorej matki. Na kilka miesięcy Hubert został - jak można to określić współczesnym językiem - słomianym wdowcem. Z wolności tej zaczął korzystać. Żywot wypełniały mu całonocne biesiady w towarzystwie druhów z książęcej drużyny. Dnie spędzał na polowaniach. W łowach zupełnie się zatracił. Polował bez opamiętania. Nie przestrzegał nawet zasady, by dzień święty święcić.

I stało się! Według różnych źródeł miało to miejsce w dzień Bożego Narodzenia, lub w Wielki Piątek roku - tu też różne wersje - 683, lub 695 roku. Hubert wraz z drużyną wyruszył w lasy Gór Ardeńskich na konne polowanie na jelenie.

W pewnej chwili orszakowi jeźdźców ukazał się ogromny biały jeleni - dziesiątak. Hubert ruszył konno za zwierzem. Pościg trwał wiele godzin. W pewnym momencie zwierz



sam zatrzymał się na leśnej polanie. Także koń Huberta stanął, jak wryty. Hubert dostrzegł, że pośrodku jeleniego wieńca żarzy się świetlisty krzyż. Wówczas jeleni przemówił ludzkim głosem:

- Hubercie, czemu niepokoisz biedne zwierzęta, a nie dbasz o zbawienie duszy?

Hubert zsiadł z konia, rzucił się na kolana i zapytał:

- Panie, co mam robić?

Daruj mi życie i jedź do bpa on ci powie, co masz robić

Tak oto według legend miał przeżyć Hubert swoje nawrócenie.

Włączenie do życiorysu św. Huberta fragmentów legendarnych żywotów innych świętych, a zwłaszcza z żywota św. Eustachego – Placyda, epizodu o nawróceniu pod wpływem napotkanego w czasie polowania jelenia z krzyżem w porożu, sprawiło, że stał się on również patronem leśników i myśliwych.

To przypomnienie kultu nie miało na celu umniejszyć znaczenie św. Huberta czy też gloryfikowania /pomijanego - może i celowo/ św. Eustachego. Przecież nigdy dość dobrych wzorców i godnych opiekunów, bowiem jak pisze Józef Weyssenhoff: Szlachetne łowiectwo zasadza się na wnikięciu człowieka w głąb przyrody, która dzika jest tylko ze stanowiska kultury ludzkiej, lecz mądrzejsza od wszelkich dzieł ludzkich. Do jej przeczystych źródeł dochodzi ten, kto tropi i podpatruje zwierza, kto współzawodniczy w chytrości ruchów i instynktów, kto się upodobni do stanu dzikiego istnienia, a korzysta przytem z wyrobionych przez wieki wyższości kulturalnych człowieka nad zwierzęciem – kto potrafi zobaczyć i notować – wzruszać się po zwierzęcemu i czuć po ludzku.

Dołóżmy, zatem starań, aby św. Eustachy i Hubert nie musieli się wstydzić za swoich rycerzy!"(...) bowiem jak pisał Bolesław Świątorzecki:

"W realizacji specyficznej roli w przyrodzie, jaką jest łowiectwo, aby być prawdziwym myśliwym, trzeba czegoś więcej, iż tylko przestrzegania przepisów, trzeba jeszcze mieć szacunek dla tradycji".

Organizacja łowiectwa w Nadleśnictwie Parczew w latach 1919-1939

Bogaństwem naturalnym powiatu parczewskiego są Lasy Parczewskie, tworzące tereny o unikalnych w skali kraju walorach przyrodniczych.

W czasach I Rzeczypospolitej lasy w obrębie Parczewa stanowiły dobra królewskie i wchodziły w skład starostwa Parczew, ekonomii królewskiej. Podczas zaborów ekonomię podzielono (po powstaniu listopadowym) na dobra Uhnin, Uścimów i Parczew. Z lasów dóbr Parczew utworzono w 1837 roku Podleśnictwo Parczew. Leśnictwo miało swoją siedzibę we wsi Makoszka, obejmując swoim obszarem oprócz lasów dóbr Parczew, lasy obecnego Nadleśnictwa Sobibór. Tuż po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku zaczęto organizować Nadleśnictwo Parczew z siedzibą w Makosze. Nadleśnictwa podlegały okręgowym komisjom ochrony lasów powołanych do życia na podstawie dekretu z 1919 roku. Na podstawie ustawy z dnia 16 stycznia 1925 roku powołano dyrekcje lasów państwowych, w tym Dyрекcję Lasów Państwowych w Siedlcach, pod którą podlegało Nadleśnictwo Parczew. Nadleśnictwo dzieliło się na leśnictwa i obchody. W jej skład w latach 20-tych wchodziły leśnictwa: Smolarz, Białka, Gościńiec, Kąkolewnica i Żelizna. Nadleśnictwo zarządzało gruntami ornymi, łąkami, stawami, młynami, tartakami oraz terpentyniarniami.

Z chwilą rozpoczęcia działalności Nadleśnictwa przystąpiono również do właściwej organizacji gospodarki łowieckiej. Do 1920 roku zostały obsadzone wszystkie stanowiska w Nadleśnictwach w tym leśniczych i gajowych. W celu sprawnego prowadzenia ochrony zwierzyny i przyrody powołano Radę Łowiecką, na czele, której stał nadleśniczy. Najważniejszym celem było podzielenie terenów łowieckich na obręby, rewiry, kompleksy, oddziały, uroczyska oraz oszacowanie stanu zwierzyny po długoletnich działaniach wojennych. Następnym celem było wydzierżawienie w miarę możliwości rewirów łowieckich organizacjom myśliwskim, celem prowadzenia racjonalnej gospodarki łowieckiej. Dzierżawa roczna obejmowała okres od 1 lipca do 30 czerwca roku następnego. W dzierżawionych rewirach znajdowały się ostępy (ostoje) zwierzyny, które były wyłączone z polowania. W ostępach mogli polować tylko pracownicy Zarządu Nadleśnictwa o każdej porze roku na zwierzynę drapieżną a w szczególności lisy. Dzierżawca miał prawo utrzymywać specjalnych dozorców dla ochrony i pielęgnowania zwierzyny na terenach wydzierżawionych i ostępach chronionych. Dozorca miał prawo ścigania kłusowników, tępienia drapieżników na terenach wydzierżawionych i wypełniania rozporządzeń i przepisów wydawanych przez dzierżawcę mającej na celu ochronę zwierzyny. Oprócz tradycyjnych obowiązków dzierżawcy, które przetrwały do czasów obecnych, dzierżawcy wolno było w celu zgromadzenia paszy na zimę zbierać *"odrostki /wypędy/ korzeniowe osiki oraz młode gałązki innych starszych drzew liściastych"*. Umowy dzierżawne zawierały również informacje o sposobie wykonywania polowania oraz gatunki zwierzyny i ich ilość do pozyskania w danym roku gospodarczym. W 1919 roku tereny łowieckie Nadleśnictwa Parczew podzielono na obręby (uwzględniono po korekcie w 1920 r.):

Leśnictwo Gościniec

- obręb Tyśmienica – 726 ha
- obręb Rudka - 1305 ha
- obręb Altana ob. I – II – 396 ha

Leśnictwo Białka

- obręb Jedlanka - 275 ha
- Kozie Gory – 184 ha
- Białka – 391 ha
- Altana ob. III – 151 ha
- obręb Uhnin – 427 ha
- Wyrębisko II i III – 402 ha

Leśnictwo Smolarz

- obręb Smolarz – 784 ha
- obręb Dębniak wraz z osadą Niwki – 644 ha
- Wyrębisko I i IV – 339 ha
- obręb Laski – 623 ha

Leśnictwo Żelizna

- obręb Żelizna – 1710 ha

W wykazie brak jest Leśnictwa Kąkolewnica włączonego w początkowym okresie do Nadleśnictwa Parczew. Leśnictwo najprawdopodobniej podzielono na obręby Kąkolewnica, Brzozowica i Żakowola. Według danych z 1921 roku w leśnictwie Kąkolewnica naliczono: jelenie sztuk -2, sarny – 11, lisów – 14, zajęcy – 19, cietrzewi – 9.

Następstwem przeprowadzonego w 1920 roku szacowania postanowiono w wydzierżawionych obwodach wydawać zezwolenia na odstrzał przy zawieraniu umów dzierżawnych tylko na zwierzynę drobna tj. zająca i drapieżnika (lis). Stwierdzono niski stan dzików i saren. Obręb Laski i Żelizna miały być pozostawione dla administracji Nadleśnictwa.

Jak wynika ze sprawozdania nadleśniczego, w sezonie 1919/1920 nie wydzierżawiono obwodów łowieckich. Stany zwierzyny były bardzo niskie, nie były organizowane żadne polowania. Na ten stan rzeczy wpływ miały kilkuletnie działania wojenne z niespotykaną na tą skalę wycinką i dewastacją lasów przez okupanta niemieckiego i rozpowszechnione na szeroką skalę kłusownictwo. Stwierdzono również w lesie padłe zające z rozpoznaną chorobą – motylicą. Dziki były tylko przejściowe z Lasów Różaneckich i hrabiego Zamoyskiego gdzie w owym czasie była dobrze prowadzona gospodarka łowiecka. Dla przykładu w Leśnictwie Smolarz w lutym 1920 roku spotkano 2 dziki, saren 22, zające 104, cietrzewi 14, lisów 8, borsuki 2, kun 6, tchórze 2 i było to leśnictwo z najlepszym stanem zwierzyny.

Ważnym elementem gospodarki było kontrolowanie stanów drapieżników oraz dokarmianie zwierzyny w okresie zimowym. Na przykładzie Leśnictwa Smolarz w 1920 roku, odstrzelono: lisów – 1, psów -5, kotów – 7, jastrzębi – 10, wron – 14. Pismem z grudnia 1922 roku Dyrekcja Lasów w Siedlcach, wyznaczyła nagrody pieniężne na odstrzał drapieżników lotnych w kwocie 500 marek polskich za zabicie jastrzębia i innych drapieżników lotnych. Podkreślono wzrost stanów drapieżników lotnych. Podkreślono również problem wnykarstwa, które w okresie międzywojennym było mocno



rozpowszechnione. Za złapanie kłusownika była wyznaczona nagroda w kwocie 10000 marek polskich. Jak duży był to problem niech świadczy pismo sprawozdawcze z 1938 roku sporządzone przez Nadleśnictwo Parczew do Dyrekcji Lasów w Siedlcach. W ciągu 1 miesiąca do nadleśnictwa dostarczono przez gajowych i strażnika 211 wnyków zajęczych, 47 wnyków sarnich, odnaleziono zwierzynę złapaną na wnyki: 4 zajęce, 1 sarnę i 4 kozły. W trakcie akcji przyłapano nawet dzieci szkolne, które napędzały zwierzynę na teren gdzie był "obstawiony" wnykami. Ponadto zatrzymano na gorącym uczynku 3 kłusowników, jeden z nich zdejmował zajęca z wnyka. W 1919 roku Rada Łowiecka zdając sobie sprawę

z aktualnej sytuacji łowiectwa i niskich stanów zwierzyny przystąpiła do gromadzenia paszy na okres zimowy. Zgromadzenie paszy nastręczało nie małych problemów. Stąd podstawową paszą były odrosty młodych gałęzi złożone w stożki (z łoziny 25 %, dębiny 30 %, kruszyny 25 %, osiki 10 % i lipy 10 %). W latach 30-tych średnio w sezonie wykładano 30 metrów (stara miara) ziemniaków, 5 metrów koniczyny, 10 metrów marchwi, 2 "kopy" snopków owsa. W sezonie urządzano 10 lizawek, 10 jarzm, 80 stałych koszy stanowiskowych.

Tabela: pasza przygotowana dla zwierzyny leśnej na okres zimowy 1919/1920
w Nadleśnictwie Parczew.

L.p.	Nazwa leśnictwa	Rodzaj paszy w			uwagi
		Pęczków odrostowych (szt. wiązek)	Siano (metr -100 kg)	Koniczyna (metr)	
1	Smolarz	2400	14	1	Nagromadzone siano w stogach znajduje się na łakach lasu Niwa
2	Białka	1200	-	-	
3	Gościniec	2100	-	-	
4	Żelizna	3000	-	-	
5	Kąkolewnica	-	-	-	Paszy nie przygotowano z winy leśniczego
	Razem	8700	14	1	

Pierwsze dane z odbytych polowań w Nadleśnictwie Parczew pochodzą z sezonu 1922/1923. Odbyto sześć polowań zbiorowych, podczas których uczestniczyło łącznie 102 myśliwych (od 12 do 22 na polowanie). Ustrzelono łącznie: dzików – 2, zajęcy - 43, lisów – 8, cietrzew – 1, inne – 1.

Według danych z 1924 roku, znacznie poprawił się stan zwierzyny. Z dostępnych danych wynika, że w Leśnictwie Smolarz odnotowano: zajęcy - 45, sarny – 56, kozłów -19, lisów – 10, borsuków – 4, kun – 3, dzików – 18, cietrzewi – 50, kaczek – 150. W Leśnictwie Gościniec odnotowano: saren – 33, zajęcy – 135, dziki – 29, cietrzewie – 28, lisy – 40, kuny – 8, wydry – 2. Oprócz polowań przez myśliwych (stowarzyszeń) dzierżawiących obręby, odbywały się w nadleśnictwie polowania administracyjne, na których byli myśliwi, pracownicy nadleśnictwa oraz goście zaproszeni, najczęściej z innych nadleśnictw, dyrekcji lasów czy też myśliwych współpracujących, właścicieli tartaków, młynów itp. Według dostępnych danych w latach dwudziestych lasy nadleśnictwa były dzierżawione przez Lubelskie Towarzystwo Łowieckie w Lublinie. Z zachowanych kronik dowiadujemy się jak parczewska knieja darzyła lubelskim myśliwym;

- 4 listopada 1923 roku, obręb Dębniak na przestrzeni 350 ha w 18 strzelb ustrzelono 2 zajęcy i 2 lisy.
- 25 listopada 1923 roku, obręb Rudka, na przestrzeni 1370 ha w 18 strzelb ustrzelono 24 zajęcy i 2 lisy.
- 27 stycznia 1924 roku, w obrębach Smolarz i Altana (polowanie na dziki) na 14 strzelb ustrzelono 2 dziki.
- 10 lutego 1924 roku, w obrębach Smolarz i Altana (polowanie na dziki) na 12 strzelb ustrzelono 3 dziki.
- W dniach 7 i 8 stycznia 1925 roku na terenach Parczewa i Świdnika w 18 strzelb ustrzelono (łącznie): 95 zajęcy, 2 kozły, 2 lisy, 1 cietrzew i 3 dziki.

- W dniu 18 października 1925 roku na terenach Parczewa i Pobołowic upolowano (łącznie): 2 dziki, 4 kozły, 1 lis, 53 zające i 4 cietrzewie.

W 1932 roku Nadleśnictwo Parczew podzielono na 5 leśnictw: Smolarz, Dębniak, Gościńiec, Altana i Jedlana. Pierwsze uzyskane dane finansowe dotyczące gospodarki łowieckiej pochodzą z roku gospodarczego 1930/1931. Według dostępnych danych myśliwym (Koło Miłośników Łowiectwa) wydierżawiono obszar o powierzchni 5317 ha. Z tytułu dzierżawy uzyskano dochód 2138 złotych.

Stan zwierzyny w Nadleśnictwie Parczew na terenach wydierżawionych w sezonie 1933/1934 dla Koła Miłośników Łowiectwa w Warszawie.

Rodzaj	Sezon łowiecki 1933/1934	
	Stan	pozyskano
Dziki	60	5
Sarny	60	0
Zające	200	40
Lisy	25	4
Kuny	6	0
Daniele	4	0
Rysie	0	0
Borsuki	10	0
Wydry	0	0
Cietrzewie	50	2
Słonki	12	0
Kuropatwy	9	0

W latach 1931-1936 tereny łowiecki o łącznej powierzchni 5317 ha dzierżawiło Koło Miłośników Łowiectwa w Warszawie (przed 1931 r. obszary leśnictwa Białka, Smolarz i Gościńiec). W tym czasie koła liczyło 50 członków i skupiało w swoim szeregu śmietankę ówczesnego świata polityki i łowiectwa. Dla przykładu w kole polowali: Walenty Garczyński - redaktor Łowca Polskiego, Włodzimierz Korsak - literat, Stanisław Wojciechowski - b. prezydent Polski, Zygmunt Chamec - dyrektor Polskiego Radia, Leopold Skulski - b. premier, prezes Aleksander Tallen Wilczewski czy prof. Politechniki Kazimierz Tołłoczko rodem z Podlasia. Według danych z sezonu 1934/1935 koło poniosło wydatki w kwocie 4415 zł, z czego za tenutę dzierżawną 1595 zł, wybudowanie urządzeń łowieckich 100 zł, ochrona i utrzymanie zwierzostanu 1600 zł, odszkodowania za wyrządzone straty przez zwierzynę 1120 zł. Koło utrzymywało 2 strażników dla ochrony zwierzyny. Nadto na terenie dzierżawionym było 3 ha gruntów, które jako poletko zgryzowe obsiano żytem, ziemniakami, łubinem i koniczyną. Dokarmianie zwierzyny prowadzono od 15 listopada do 1 marca roku następnego. W sezonie tym wyeliminowano z łowisk następującą liczbę drapieżników i szkodników: psów wałęsających się - 28 sztuk, kotów - 16, jastrzębi - 18, wron - 30, srok - 8, innych drapieżników - 5. Po Warszawskim kole, dzierżawę z Nadleśnictwem Parczew podpisało Towarzystwo Św. Huberta w Lublinie. Towarzystwo wydierżawiło obręby: Brzostówka, Rudka, Jedlanka, Białka, Smolarz, Altana.



dworek "Makoszka", stan obecny (zb. www.makoszka.pl)



Leśnictwo Gościniec, stan obecny (zb. Miroslaw Potapiuk)

Terminarz polowań na terenach Koła Miłośników Łowiectwa na sezon zimowy 1935/36.

Dzień polowania	Data wyjazdu	Czas odejścia pociągu		Miejsce polowania		Obszar ogólny ha	Do opolowania ha	Zwierzyna	Łowczy	Gospodarz
		Godzina	Dworzec	St. kolejowa	Wieś lub nadleśnictwo					
1935 r. 19-20. X	18. X	17,15 0,15	Wileński	Parczew	Zagajniki i pola rządowe i wiejskie	5621	1400	Zające, rogacze, lisy cietrzewie, kuropatwy i ewent. dziki	St. Hahn	M. Cierpiński
27. X	27. X	Wyjazd autobusem*		Zegrze	Zagajniki Smolnia	3071	700	Zające, lisy, bażanty, kuropatwy	B. Szybalski	L. Szmid
3. XI	3. XI	6,20	Wileński	Sadowne	Lasy k/Mrozowej Woli	5594	750	Zające, lisy, bażanty, cietrzewie i kuropatwy	B. Szybalski	B. Szybalski
7. XI	7. XI	Wyjazd autobusem*		Stanisławów	Folw. i Mały Stanisławów Suchowizna, Legacz	3435	750	Zające, cietrzewie i kuropatwy	M. Małachowski	H. Ejmond
17. XI	17. XI	Wyjazd autobusem*		Zegrze	Lasy przy leśnictwie	3071	750	Zające, lisy, bażanty, kuropatwy	B. Szybalski	L. Szmid
24. XI	24. XI	6,20	Wileński	Sadowne	Lasy k/Sadownego	5594	750	Zające, lisy, bażanty, cietrzewie	B. Szybalski	B. Szybalski
5. XII	5. XII	Wyjazd autobusem*		Stanisławów	Lubomin, Wólka Czarnińska, Katerzynów	3435	700	Zające, cietrzewie	L. Jastrzębski	H. Ejmond
8. XII	8. XII	6,20	Wileński	Sadowne	Lasy k/Króldziąza	5594	750	Zające, lisy, cietrzewie, bażanty	B. Szybalski	B. Szybalski
14-15. XII	13. XII	17,15 0,15	Wileński	Parczew	Nadl. Parczew	5621	1600	Dziki, lisy, cietrzewie	A. J. Bulhak	M. Cierpiński
20. XII	20. XII	Wyjazd autobusem*		Stanisławów	Os. Stanisławów, Rządza, Guzowizna	3435	750	Zające, cietrzewie	L. Jastrzębski	H. Ejmond
28-29. XII	27. XII	16,30 pośp 23,45	Główny	Porzecze	Nadl. Głuszniwskie	7300	1600	Wilki, dziki, bielaki, szaraki, jarząbki, cietrzewie	B. Szybalski	B. Szybalski
1936 r. 11-12. I	10. I	17,15 0,15	Wileński	Parczew	Lasy rządowe	5621	1800	Dziki, lisy, cietrzewie	St. Wyszomirski	M. Cierpiński
18-19. I	17. I	16,30 pośp 23,45	Główny	Porzecze	Nadl. Jezioro	5620	1800	Wilki, dziki, lisy, bielaki, cietrzewie	B. Szybalski	B. Szybalski
8-9. II	7. II	17,15 0,15	Wileński	Parczew	Lasy rządowe	5621	1600	Dziki, lisy, cietrzewie	M. Cierpiński	M. Cierpiński

U W A G I: 1) Poza terminarzem kilka polowań na zające i lisy na życzenie członków można urządzić na terenach koła (Jasiolda) w powiatach: Drohiczyńskim, Kosowskim i Pruszańskim. Stacja kolejowa — Bereza Kartuska, odejście pociągu 0,15. Dw. Wileński.
*) Wyjazd na tereny Zegrze i Stanisławów nastąpi autobusem, odchodzącym punktualnie o godz. 6 rano vis a vis restauracji Gastronomia, róg Nowego Świata i Al. 3 Maja.
2) Rozkład jazdy pociągów od 13. XII 35 r. ulega zmianie — po wydaniu nowego rozkładu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

TERMINARZ POLOWAŃ

na terenach Koła Miłośników Łowiectwa

na sezon zimowy 1935/36 r.

UWAGI:

- a) Zgłoszenia najpóźniej na 3 dni przed terminem polowań, stosownie do regulaminu, przyjmuje osobiście, lub telefonicznie Łowczy Koła p. Bronisław Szybalski zam. w/m. ul. Klonowa Nr. 5, tel. Nr. 8.50-81.
- b) Członek Koła, wyjeżdżający na polowanie, obowiązany jest znać dokładnie regulamin Koła, posiadać przy sobie znaczek i legitymację członkowską, jak również pozwolenie na posiadanie broni i kartę łowiecką.
Goście obowiązani są posiadać kartę łowiecką i okazać ją Łowczemu. Wprowadzający obowiązany jest wpłacić 20 zł. za gościa i zapoznać go z regulaminem Koła.
- c) Zgłoszenia na polowania w Nadleśn. Parczew, Jezioro i Głuszniew należy uskuteczniać na 5 dni przed wyznaczonym terminem. Na polowania na grubą zwierzynę gości zapraszać nie wolno.
- d) Polowania na dziki w Parczewie zależne są od wiadomości otrzymanych z terenu, wobec czego, terminy nie są stałe, lecz podane dla orientacji zgłaszania się.
- e) Zarząd zastrzega, w razie potrzeby, zmianę terminarza.
- f) Uczestnictwo w polowaniach na wilki w sznurach, (wyjazd w dniu otrzymania depeszy o godz. 23,45 z dworca Głównego). Członkowie obowiązani są zadeklarować listownie, w ciągu 15 dni od daty otrzymania niniejszego pod adresem Zarządu Koła, Nowy Świat 35/17, w przeciwnym bowiem razie, nie będą zawiadamiani o otrzymaniu depeszy.
- g) Zgłoszony wyjazd może być odwołany, lecz nie później jak na dwa dni przed terminem polowania, w przeciwnym razie Członek obowiązany jest partycypować w kosztach organizacji danego polowania:



*Zarząd
Koła Miłośników Łowiectwa*

*Prezes (—) A. Tallen-Wilczewski.
Łowczy (—) B. Szybalski.*

UWAGA: Stosownie do § 9 Statutu Członkowie Koła obowiązani są abonować tygodnik „ŁOWIEC POLSKI”.

Właściwa organizacja łowiectwa to przede wszystkim właściwe zaangażowanie osób – leśników. W latach 20-tych (do 1932 r.) nadleśniczym był Franciszek Demidecki- Demidowicz, po nim do 1939 roku nadleśniczym był Stanisław Natorski. Stanisław Natorski był członkiem Polskiego Związku Łowieckiego. Ściśle, jako nadleśniczy współpracował ze związkiem. Był jednocześnie członkiem Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Lublinie. Ciekawostką jest, że w latach 30-tych w powiecie włodawskim w PZŁ było tylko czterech członków. "Solą" nadleśnictwa byli gajowi, zamieszkali często w gajówkach położonych w rejonie obchodów. W latach 30-tych nadleśnictwo zatrudniało 12 gajowych. Według dostępnych danych z 1932 roku gajowymi byli: Franciszek Dachun, Józef Rewera, Michał Kozłowski, Franciszek Dawidek, Stanisław Czech, Wincenty Dąbrowski, Józef Świrychuchowski, Antoni Szeląg, Seweryn Ranachewicz, Stanisław Dębowczyk, Ludwik Fijeski. Leśnicy posiadali na ogół broń służbową – dubeltówki. W nadleśnictwie broń prywatną (dubeltówkę) posiadało, zaledwie sześciu pracowników nadleśnictwa: Stanisław Natorski, Stanisław Dyga, Franciszek Dzimkowicz, Antoni Zaborowski, Stanisław Dębowczyk, Antoni Szeląg.

Na ostatnim polowaniu wigilijnym (administracyjnym) pracowników nadleśnictwa i gości zaproszonych w dniu 22 grudnia 1938 roku, w obrębie Laski na 21 myśliwych strzelono 21 zajęcy i 1 lisa.

Wybuch II wojny światowej przerwał 20-letni okres pracy nadleśnictwa i gospodarki łowieckiej. Dla okupanta Lasy Parczewskie były interesującym łowiskiem. Na podstawie zachowanego dokumentu już w dniu 13 listopada 1939 roku z polecenia władz niemieckich nadleśnictwo zwróciło się z prośbą do sołtysa wsi Plebania Wola, aby na dzień 14 listopada 1939 roku na godzinę 7.30 stawiło się przed leśnictwem w Makosze 4 furmanki pojedyncze – jednokonne oraz 15 naganiaczy. Jak knieja parczewska darzyła niemieckim myśliwym, tego nie wiemy.

Krzysztof Gombin
(Lublin)

Motywy łowieckie w rzeźbiarskich dekoracjach pałacu Eustachego Potockiego w Radzynie Podlaskim

Eustachy Potocki, starosta tłumacki od 1738 r., od 1754 cześnik koronny, marszałek Trybunału Koronnego w latach 1754-55, a od 1758 generał artylerii litewskiej, znany jest w opracowaniach z dziedziny historii sztuki przede wszystkim, jako inicjator przebudowy pałacu w Radzynie Podlaskim oraz budowy kościoła p.w. św. Marii Magdaleny w Sernikach – dzieł o niebagatelnym znaczeniu dla polskiej kultury artystycznej. Magnat ten, jako ojciec luminarzy polskiego oświecenia i współautorów Konstytucji 3 maja – Ignacego oraz Stanisława Kostki, zajmuje również trwałe miejsce w podręcznikach historii politycznej. Pałac w Radzynie Podlaskim to siedziba, którą wniosła mu, poślubiona w 1741 r. żona, Marianna z Kątskich. Prace modernizacyjne, pod kierunkiem Jakuba Fontany, trwały tu w latach 1750-63. Z najważniejszych artystów, działających w Radzynie wymienić należy: Jana Chryzostoma Redlera, Jana Bogumiła Plersza, Józefa Lapena, Michała Dolingera, Jana Dawida Knakfusa, Zielenieckiego, a być może także Pierre'a Ricaud de Tirregaille. W dekoracji pałacu odnaleźć można ideę ukazania rycerskiej siedziby, gniazda cnót, zwłaszcza męstwa i odwagi – rezydencji herosa i miłośnika sztuk pięknych.

Spośród licznych rzeźb zdobiących radzyński pałac najbardziej oryginalne a jednocześnie zastanawiające są, umieszczone nad środkowymi ryzalitami skrzydeł bocznych ujmujących dziedziniec parady, koń skaczący przez okrytą kotarą przeszkodę oraz osaczony przez psy jeleń złapany (albo wyzwalający się) z sieci. Rzeźby te związane były z przeznaczeniem pomieszczeń. Koń znajdował się nad stajnią, zaś jeleń z psami, nad psiarnią. Łowy to nie tylko jedna z najpopularniejszych rozrywek polskiej szlachty w czasach



nowożytnych, ale ważny atrybut szlachectwa. Cały czas aktualne były, bowiem słowa Jana Ostroroga, napisane ponad sto lat wcześniej w dziele zatytułowanym *Myślistwo z ogary* (1618): "A jeśli który pod Słońcem naród Pan Bóg wolnością uczcić i pobłogosławić raczył, pobłogosławił (w stanie szlacheckim) naród polski. O czym siła by przyszło pisać, co nie jest do przedsięwzięcia naszego. My tylko do swej rzeczy opowiadamy, że między inszymi znaki wolności szlachty polskiej, jest ten jeden nie najmniejszy, że szlachcicowi polskiemu myślistwa zażywać, gdzie chce, wolno, uczciwego jednak i szlacheckiego, nie zyskowego (...)".

Eustachy Potocki nie pozostawił, co prawda po sobie pism myśliwskich, jak chociażby współczesny mu Hieronim Florian Radziwiłł, jednakże wątek łowiecki, stale obecny w jego życiu codziennym, stanowił także niezwykle istotny element ikonografii radzyńskiej rezydencji, a jeleń, koń i psy człowiekowi XVIII w. musiały kojarzyć się z polowaniami.

Stajnie dla najlepszych koni, ulokowane przy pałacu były atrybutem szlachectwa, w czasach Potockiego wywodzonym ze starożytności. Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach* pisał, że posiadanie koni dozwolone było "u Rzymianów samey Szlachcie tylko". Chmielowski podkreślał także, iż stajnie w pałacach umieszczano już w starożytnej Grecji i to naprzeciwko izb gościnnych, a "koń znaczy wspaniałość serca albo męstwo, ufność i wolność". Wojciech Bystrzonowski, w swej encyklopedii pt. *Informacja matematyczna...* (1743) twierdził "...bo jeżeli kogo to szlachcica polskiego zdobi koń dobry...". Tradycja utożsamiania konia z wolnością i to przede wszystkim w kategoriach politycznych była zresztą w Polsce długa. W niewydrukowanym do dzisiejszego dnia siedemnastowiecznym dziele Andrzeja Lisieckiego *Apologia pro Libertate Reipublicae...*, (rękopisy przechowywane w Bibliotece Narodowej, Archiwum Głównym Akt Dawnych, Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) koń ujeżdżony przez jeźdźca, na zamkniętym terenie to symbol ograniczenia wolności szlacheckich.



Również psy używane do polowań były niezwykle ważnym atrybutem szlacheckim. W czasach nowożytnych polowaniu z nimi osobny traktat poświęcił wspomniany już Jan Ostroróg. "Pies z wielu cnót swoich notandus" – twierdził natomiast w *Nowych Atenach* Benedykt Chmielowski. Psy myśliwskie były zwierzętami drogimi, bardzo kosztowne było także ich utrzymanie. Tomasz Bielawski w *Myśliwcu*, już pod koniec XVI wieku zauważał: "Tysiąckroć więcej psi w roku kosztują, niżli uszczują". Pies był, więc nie tylko przydatny w polowaniu, ale wskazywał na pozycję społeczną właściciela. Nie przez przypadek znamy tak wiele imion psów polskich królów. Zwierzętom tym stawiano też nagrobki. Nie należy się, więc dziwić, że psiarnie chętnie eksponowano.

Konie i łowy musiały, więc być Eustachemu Potockiemu, jak każdemu magnatowi – rycerzowi, szczególnie bliskie. Już w 1747 r. chwalił się w liście do żony, że wydał kilkadziesiąt czerwonych złotych na tureckie ogiery. Jego korespondencja z późniejszego okresu także pełna jest relacji o zwierzętach i ptakach przywożonych do zwierzyńców oraz o polowaniach. Zachowały się również relacje o stadach koni trzymanych przez Potockiego w Budzanowie, z których magnat był szczególnie dumny. Często osobiście wydawał dotyczące ich dyspozycje. Bardzo ciekawe w tej materii są również *post scripta* samego Eustachego zamieszczane w listach do żony np.: "O moich sukach proszę pamiętać i o chartach, a teraz całuję moje kochanie", czy też w innym miejscu: "Przez czas zabawienia się Józefa [snycerza przybyłego z Radzyna do pracy przy warszawskim pałacu Potockich – K.G.] w Warszawie proszę rozkazać sierżantowi, aby koniowi, na którym tenże sierżant jedzie uczyniono wygodę, bo jest mój własny". Ten sposób myślenia charakterystyczny był dla szlachty w wielu ówczesnych krajach europejskich. Zapalonymi myśliwymi byli również Tom Jones i Pan Western – bohaterowie powieści Henrego Fieldinga *Historia życia Toma Jonesa* – książki czytanej przez Eustachego i Mariannę Potockich.



Jeleń – zwierzę łowne był w sztuce nowożytnej symbolem nie tylko arystokratycznym, ale i królewskim. Pamiętać przy tym trzeba, że Marianna z Kątskich, żona Eustachego Potockiego pieczętowała się herbem Brochwicz, a ten w godle miał właśnie jelenia. Zaznaczmy, że inspiracją dla wizerunku herbowego jelenia był świat otaczający średniowieczne rycerstwo polskie – znawcy heraldyki wskazują wprost na myśliństwo. Ten radzyński, umieszczony nad psiarnią, nie jest prostym przedstawieniem herbowym, ale zwierzęciem złapanym w sieci. Pierwszym podstawowym znaczeniem tego wizerunku jest, więc symbolika myśliwska. Polowanie na jelenia odbywało się właśnie w ten sposób, tak jak ukazywała to radzyńska rzeźba. Tworzący w XVII wieku Jakub Kazimierz Haur opisywał tę czynność w następujący sposób: "Myśliwi zaganiają [jelenia] do sieci psami, którego potem ruśnicą i oszczepami rażą i łowią" (*Oekonomika ziemiańska generalna*). Tego typu przedstawiania, również graficzne, zamieszczane były w księgach myśliwskich już w XVI wieku (P. Crescentyn, *Księgi o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne*).

Materiały archiwalne, które zostawili po sobie państwo Potoccy, pełne są aluzji herbowych. Najciekawsze dotyczą jelenia – Brochwicza, herbu Kątskich. Pisząc o Brochwiczu przywoływano historię o świętym Eustachym, który na łowach ujrzał jelenia z krzyżem między rogami. Biorąc pod uwagę, że Eustachy Potocki miał w herbie Pilawę, a więc krzyż, a jego żona pieczętowała się Brochwiczem - jeleniem, para ta musiała być idealna. I tak na przykład szlachcic Lechnicki, życząc w 1758 roku Eustachemu królewskiej korony, pisał: "...Życzę ażeby najmocniejsza Tegosz Boga Wielowładność Prześwieznego Domu JWWM Pana Dobrodzieya Pilawę wraz z Prześwietnym Brochwiczem (z którym już zdawna od wieków swoją sympatyczną ma koneksyę, bo święty Eustachius widział Krzyż na głowie Brochwicza) przez nayobfitsze Złotych Fortun Sukcessa naywyższe Krzesła naypierwsze ministeria a Imieniowi Pańskiemu Przyzwoite i Dziedziczne na naywyższem a iemu powinnem osadziła stopniu, gdyż nikt nie widział Korony bez Krzyża..."

W sposób najpełniejszy, a jednocześnie najpiękniejszy do motywu myśliwskiego nawiązał Franciszek Niewęgłowski w panegiryku weselnym powstałym z okazji zaślubin Eustachego z Marianną (*Gody Herbownemu Jeleniowi Kątskich...*, 1741). Jego treścią są przygody Sylwana i Fauna, którzy po ucieczce ze świata antycznego trafiają do Polski, a mówiąc ściślej do lasu, w którym spotykają herbowe zwierzęta – godła polskiej szlachty. Pojawiają



się: Prawdzic, Płomieńczyk, Junosza, Łukosz, Wieruszowa, Bończa, Lewart, Starykoń, Pogoń, Gryf, Ciołek, Kingelis, Gryzynia, Słoń, Niedźwiedź i Smok. [Prawdzic miał w godle złotego lwa, Płomieńczyk (Zadora) – lwia głowę srebrną ziejącą czerwonymi płomieniami; Junosza – srebrnego barana; Łukosz (Łukocz) - pół dzika z muru w prawą stronę wyskakującego; Wieruszowa (Wierusz) – kozła na poły czarnego, na poły szachowanego w cegły czerwone i srebrne; Bończa – srebrnego jednorożca; Kingelis (Zajac, Haza) – złotego zająca; Gryzynia (Gryzima) – trzy kroczące lisy złote, jeden nad drugim.] W innej części lasu, przedstawionej niczym starożytne Elizjum – "(...) niziny,

Wszystkie zielonym trawnikiem wysłane, Kwiatkami Chlory roznemi przybrane" – antyczne bożki spotykają także jelenia – Brochwicza, który na ich oczach zostaje upolowany przez Eustachego – "Oto za Łanią iak Akteon goni, Eustachi bieży rozpędzony (...) W tym nieco postrzał serce uprzedziło, Pilawę na iey froncie osadziło" Całość kończy się przygotowaniami do hucznego wesela. Tak, więc mamy jednoznaczne aluzje myśliwskie, tym razem nie tylko wprost jest mowa o tym, że Eustachy upolował jelenia – Brochwicza, czyli żonę Kątską, ale dokonał tego w lesie, swoistej Sarmackiej Arkadii. Podobne skojarzenia przywołują również godła herbowe małżonków, (czyli Krzyż i Jeleń), umieszczone na obeliskach wieńczących pałacowe bramy, najlepiej widoczne właśnie od strony ogrodu, mogącego być utożsamianym z ową sarmacką Arkadią. Widok ten obecnie jest zresztą nieco popsuty przez rosnące, w sposób niekontrolowany, drzewa. Nadmienić trzeba, że również w pogrzebowym panegiryku ku czci Potockich, napisanym przez Antoniego Abratowicza (*Łzy marmurów...*, 1768) Marianna określona została mianem łani Eustachego złożonej na ołtarzu Diany.

Wątki związane z łowiectwem w radzyńskim pałacu to zresztą nie tylko omówione powyżej rzeźby. Dodać należy, że w 1760 r. budowano tu bażantarnię. Rok później dostarczano do niej z tłumackich dóbr Potockiego bażanty. W roku 1763 planowano wysłać do Radzyna daniela ze zwierzyńca w Białymstoku, co zapewne związane było z projektami utworzenia w rezydencji Eustachego zwierzyńca. W tej materii dysponujemy jednak niestety bardzo skąpych źródłami archiwalnymi. Do wątku myśliwskiego nawiązywały zapewne też niektóre malowidła w pałacowych wnętrzach (dziś już nieistniejące) – jedna z sal nosiła, bowiem nazwę Sali z Dianą.

Wojciech Stanisław Kobylarz

Z pędzlem i ze strzelbą –Bronisław Maksymiuk i Henryk Marciniuk dla kultury i sztuki łowieckiej

Prezentujemy w tym numerze bialskich myśliwych Bronisława Maksymiuka i Henryka Marciniuka, którzy w dniu 17 grudnia 2014 roku odznaczeni zostali Medalem Świętego Huberta. Medal św. Huberta nadaje się za szczególne osiągnięcia w zakresie propagowania kultury i sztuki łowieckiej.

Bronisław Maksymiuk urodził się 29 marca 1935 roku w Bezwoli gm. Wohyń. Szkołę podstawową ukończył w Wohyniu a następnie Liceum Ogólnokształcące w Milanowie.



Bronisław Maksymiuk na wystawie twórczości bialskich myśliwych. Biała Podlaska 2012 r.

W 1952 roku rozpoczął swoją pierwszą pracę, jako nauczyciel w Szkole Podstawowej Międzyrzeczu Podlaskim, uzupełniając jednocześnie swoje wykształcenie w Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej. W 1955 roku wstąpił do Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynierskich we Wrocławiu. Po redukcji liczebności Wojska Polskiego prowadzonego od 1953 roku zrezygnował z wojska powrócił do zawodu nauczyciela. Pracował w Szkole Podstawowej w Zabieliu (w tym, jako kierownika w l. 1958-1965), jednocześnie uzupełniał swoje wykształcenie w 3-letnim Studium Nauczycielskim w Katowicach na kierunku wychowania plastycznego i zajęciach technicznych. Pracował w Wydziale Oświaty, jako kierownik Ośrodka Metodycznego. W 1965 roku przeszedł do prac w Powiatowym Domu Kultury w Radzynie Podlaskim na stanowisko dyrektora. Jednocześnie w latach 1965-1970 był wykładowcą w Zaocznym Studium Nauczycielskim w Chełmie. Podjął równocześnie studia na UMCS na kierunku pedagogika z wychowaniem plastycznym. Studia ukończył w 1969 roku

uzyskując tytuł magistra. W 1971 roku objął stanowisko dyrektora w Powiatowym Domu Kultury w Lubartowie.

W 1975 roku kraj przechodził reformę administracyjną. Utworzonych zostało 49 województw w tym województwo białskopodlaskie. Z dniem 1 czerwca 1975 roku Bronisław Maksymiuk mianowany został dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej. Tak jak podkreślał w swoich wypowiedziach we wszystkich dziedzinach życia, we wszystkich strukturach nowoutworzonego województwa zaczynało się od "zera". Tak samo było też i wydziałem kultury. W wydziale pracował do 1982 roku. Od 1982 roku pracował w RSW "Prasa-Książka-Ruch" na stanowisku dyrektora Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Białej Podlaskiej i Zastępcy Dyrektora Oddziału Wojewódzkiego RSW (następnie dyrektorem do 1991 r.), poczym przeszedł na emeryturę.



W 1983 roku wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego. Związał się z Kołem Łowieckim nr 63 "Dąbrowa" w Białej Podlaskiej. W 1997 roku odznaczony został Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Bronisław Maksymiuk, to wielki społecznik. Pomimo pracy zawodowej udzielał się społecznie. Był między innymi: przewodniczącym Zarządu Miejskiego ZMP w Międzyrzecu Podlaskim, przewodniczącym Komisji Kultury ZP ZSMP w Radzynie Podlaskiej i Lubartowie, społecznym inspektorem ruchu drogowego, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim, prezesem ZM LOK w Białej Podlaskiej, przewodniczącym Komisji Kultury ZW OSP, członkiem sekcji strzeleckiej LOK. Za swoją długoletnią pracę zawodową i społeczną był odznaczany i wyróżniany wieloma nagrodami. Otrzymał m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1984 r.), Złotą honorową odznakę ZMW, Srebrnym

Krzyżem Zasługi, Krzyż Zasługi dla ZHP, Złotym Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa, Srebrny Medal Za Zasługi dla Obronności kraju, Srebrny Medal Opiekuna miejsc pamięci narodowej, odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Złotą odznakę Zasłużony działacz LOK, odznaką honorową PCK, odznaka Przyjaciel Dziecka, dwukrotnie nagrodą Ministra Kultury i Sztuki.

Największa pasja Bronisława Maksymiuka jest malarstwo. W swoim dorobku ma ponad 300 obrazów, które poprzez bliższych i dalszych znajomych trafiły, kolekcjonerów sztuki czy VIP-ów, rozeszły się po całym świecie. Dziś spotkać, je można w galeriach i zbiorach prywatnych w Niemczech, USA, Kanadzie, Węgrzech, Finlandii, Czechach Słowacji na Białorusi w Rosji. W swoich pracach chętnie utrwała na płycie, kartonie, desce, nadbużańskie widoki (faunę i florę) w barwach czterech pór roku, nietypową architekturę wiejską, zabytki miasta i pejzaże z innych stron kraju. Maluje konie, kwiaty, martwą naturę, portrety, oraz tematykę religijną i łowiecką. Swobodnie posługuje się techniką: olejną akrylą, akwarelą, pastelą, temperą, tuszem lawowanym, piórkiem, technikami graficznymi i metaloplastyką. Jest autorem znanych w kole "Dąbrowa" potocznie "hubek Bronka" - wypalanych na desce na różne okazje (król polowania, jubileusz koła) nagród i pamiątek dla myśliwych z ornamentem myśliwskim.

Swoje prace prezentował na licznych wystawach, wśród których wymienić należy:

- ZO PZŁ Biała Podlaska (2 wystawy)
- Stadnina Koni Janów Podlaska, na Hubertusie (2 wystawy)
- dni działkowca w Styrzynie (2 wystawy)
- Galeria Staroświecka w Białej Podlaskiej
- Radzyński dom Kultury w Radzynie Podlaskim
- Dom Kultury w Kocku
- Wystawa w Darłowie

Ponadto posiadał indywidualne galerie autorskie w Europejskim Centrum Kształcenia w Roskoszy, galerie autorska Hotelu "Merkury", galerie autorską w Restauracji "Stylowa".

Kolega Bronisław Maksymiuk pomimo zaawansowanego wieku nadal aktywnie uczestniczy w życiu związku. W 2012 r. ukazał swój dorobek na I Wystawie twórczości artystów myśliwych z okręgu bialskiego zorganizowanej na zamku radziwiłłowskim w Białej Podlaskiej. Praca społeczna Bronisława Maksymiuka na rzecz propagowania kultury i sztuki łowieckiej jest dobrym przykładem dla młodego pokolenia myśliwych.

Henryk Marciniuk, to "Człowiek instytucja"- postać o szerokim horyzoncie zainteresowań: leśnik, malarz, myśliwy, muzyk, kompozytor, fotografik, stolarz i rolnik. Urodził się 19 stycznia 1961 roku w Żalutynie, gdzie mieszka, i tworzy swoje dzieła. Z wykształceniu leśnik zatrudniony jest obecnie w Nadleśnictwie Chotyłów w Chotyłowie. Do PZŁ wstąpił w 1985 roku. Poluje obecnie w Kole Łowieckim nr 63 "Dąbrowa" w Białej Podlaskiej. Henryk Marciniuk w ciągu blisko 30-letniego stażu w PZŁ dał się poznać, jako myśliwy interesujący się sprawami gospodarki łowieckiej i szeroko pojętej kultury łowieckiej. Swoje zainteresowania artystyczne koncentruje na malarstwie olejnym o tematyce przyrodniczo-łowieckiej, rzeźbie (płaskorzeźby- relief) oraz fotografii. Ciągłe rozwija swoją pasję artystyczną utrzymując kontakty z m.in. profesorem Gawronem z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz artystami w regionie. Od samego początku swojego członkostwa w PZŁ wciągnął się w wir prac związku. W kole "Dąbrowa" w przeszłości zajmował mniejsze lub większe funkcje zawsze jednak starał się wypełniać należycie swoje obowiązki. Zaangażowanie na rzecz kultury tradycji łowieckiej

uwidocznione było przy okazji obchodów 60-lecia koła "Dąbrowy", wówczas koło otrzymało sztandar, obelisk pamiątkowy, kapliczkę Św. Huberta, i wspaniałą płaskorzeźbę Jego autorstwa, która dekoruje siedzibę władz okręgowych w Białej Podlaskiej. Za prace na rzecz łowiectwa odznaczony był Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz Medalem za Zasługi dla Łowiectwa Lubelszczyzny.

Zaangażowanie na rzecz propagowania, tradycji i kultury łowieckiej kolegi Henryka



Marcinuka docenione zostało we władzach okręgowych PZŁ. Od 2010 r. Henryk Marciniuk aktywnie uczestniczy w pracy Komisji Kultury ... przy ORŁ w Białej Podlaskiej. Efektem Jego pracy było założenie pod Jego przewodnictwem Klubu Myśliwych Artystów członków PZŁ okręgu Bialskiego. Zrzeszenie się przyczyniło się do szybkiego zrealizowania i zorganizowania I Wystawy twórczości artystycznej członków PZŁ, jaka miała miejsce w marcu 2012 r. na Zamku Radziwiłłów w Białej Podlaskiej. Wystawa gromadziła prace 7 członków myśliwych w tym prace Kolegi Marciniuka (obraz i fotografie). Dzięki ogromnemu zaangażowaniu Kolegi Henryka Marciniuka ukazano w ten sposób dla bialskiej społeczności; myśliwego, jako pasjonata, wrażliwego na piękno podlaskiej fauny i flory. Kontynuacja pracy tego klubu było zorganizowanie przez Henryka Marciniuka wystawy twórczości myśliwych podczas uroczystego spotkania Eustachy-Hubertus 2013 w Janowie Podlaskim z okazji obchodów 90-lecia PZŁ.

Ważnym elementem ukazywania kultury i sztuki łowieckiej jest szerzenie jej wśród ogółu społeczeństwa. Dla Henryka Marciniuka dobrą okazją ukazania swojego dorobku artystycznego były wszelkie festyny, spotkania władz samorządowych, władz lasów państwowych zrzeszenia się z regionalnymi twórcami tj. Stowarzyszeniem Twórców w Piszczacu. Od wielu lat zbiera materiały przyrodnicze, gromadzi zdjęcia, obrazy, rzeźby. Jego zasługą było powstanie w leśnictwie Kłoda muzeum leśnego. Muzeum stało się stałym

punktem zwiedzania dla szkół w powiecie bialskim. To dobry przykład jak należy propagować kulturę i sztuką łowiecką w społeczeństwie.



Eustachy-Hubertus 2014, wystawa Henryka Marciniuka

Andrzej Tyrawski
(Lublin)

Rozwój łowiectwa na Lubelszczyźnie z udziałem leśnika z Podlasia -Witolda Stolarczyka – leśniczego ds. łowiectwa w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski

Odtwarzanie gospodarki leśnej i łowieckiej w okresie powojennym wymagało wiele wysiłku ze strony pracowników Lasów Państwowych i myśliwych, którzy znaleźli się w nowych uwarunkowaniach politycznych i systemowych tak jak całe społeczeństwo w powojennej Polsce. Uregulowania prawne i organizacyjne wdrażane przez władzę ludową wprowadzały wiele zmian w gospodarce wg swojego modelu. Dotyczyły one również leśnictwa i łowiectwa. Pierwszym dokumentem mówiącym o łowiectwie i o polowaniu był okólnik nr 71 Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej z 28.06.1946 r. w sprawie ochrony łowiectwa, następnym dekret z dnia 29.10.1952 r. – o prawie łowieckim, a w dalszym czasie, akt prawny taki jak ustawa "o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim" z dnia 29.06.1959 r. oraz w obecnych czasach - ustawa "Prawo Łowieckie" z dnia 13.10.1995 r. – z późniejszymi zmianami. Na kształtowanie przyszłości łowiectwa w Polsce, po drugiej wojnie światowej, mieli wówczas wpływ: naukowcy, leśnicy i myśliwi wyróżniający się odpowiednią wiedzą w tej dziedzinie, doświadczeniem, zamiłowaniem i pasją.

Ubogie stany zwierzyny na Lubelszczyźnie były widoczne w latach od 1945 do lat 50-tych. Na terenach polnych występowała zwierzyna drobna (zając i kuropatwa) a w lesie bytowała nieliczna populacja sarny (w roku 1948 na terenie Lubelszczyzny inwentaryzacja wykazywała zaledwie po parę tysięcy sarny i tyle samo dzika). Liczniej niż w obecnych czasach występowały głuszce (na terenie Puszczy Solskiej i Lasów Janowskich) oraz cietrzewie we wschodniej i południowej części naszego regionu. Gatunki takie jak łoś, jeleni i daniel nie bytowały w tych czasach na naszym terenie. Natomiast w całym regionie występowała licznie populacja wilka, o czym świadczą wyniki działalności w latach pięćdziesiątych, na terenie województwa lubelskiego komisarzy ds. tępienia wilków. W ramach akcji poprzedzającej wprowadzenie jelenia i daniela w latach od 1958/59 r. do 1962/1963 odstrzelono wówczas 499 wilków (wg ewidencji udokumentowanej przez ówczesną Wojewódzką Radę Narodową w Lublinie).

Po przygotowaniu na Lubelszczyźnie obszarów dla wprowadzenia jelenia i daniela, sprowadzono te gatunki z terenów zachodnich, północnych i południowych kraju tj. 261 jeleni (w tym 139 na tereny leśne Nadleśnictw: Biała Podlaska, Parczew, Międzyrzec, Lubartów i Łuków) oraz 190 danieli (w tym 50 na tereny leśne Nadleśnictw: Lubartów i Radzyń Podlaski).

Dla zobrazowania sprawy należałoby przedstawić dynamikę rozwoju populacji gatunków zwierząt łownych – łoś, jeleni, danieli, sarn i dzików na tle danych z okresu przedwojennego (dane Łowca Polskiego z 1937 r.). Porównując liczebności wymienionych gatunków zwierząt łownych otrzymujemy jednocześnie wyobrażenie o udziale ówczesnych leśników i myśliwych i ich działania obecnych czasach na rzecz pomnażanie zasobów przyrody.

Rys historyczny rozwoju populacji zwierząt łownych na terenie RDLP w Lublinie

Obszar	Rok	Stan zwierzyny grubej w szt.					Pow. (tys. ha)	
		Łosie	Jelenie	Daniele	Sarny	Dziki	Ogółem	w t. leśna
Polski	1937	1130	16050	-	188130	22060	37800	8640
Polski	2013	14000	191000	26000	817000	265000	27062	9164
RDLP w Lublinie	1967	17	950	250	18300	2800	-	-
	2013	2500	10000	720	61000	19000	2400	600

Warunki środowiskowe terenów Podlasia odpowiadają możliwości bytowania zwierzyny płowej i czarnej tj. gatunkom takim jak: łoś, jelen i daniel oprócz występującej tam sarny i dzika. Łowiska polne są właściwe dla rozwoju liczebności zająca, kuropatwy i bażanta. Jeszcze w latach sześćdziesiątych łowiska polne obfitowały w liczną populację zająca i kuropatwy (w roku 1968 inwentaryzacja wykazała na Lubelszczyźnie 480 tys. szt. zająca i 380 tys. szt. kuropatwy). Obecne stany zająca i kuropatwy stanowią zaledwie 10% stanu z lat sześćdziesiątych.

Zmiany w strukturze zagospodarowania terenów polnych, ochrona drapieżników skrzydlatych i czworonożnych, penetracja łowisk polnych przez zdziczałe psy i koty, zastosowanie szczepienia lisów przeciw wściekliznie (wpływające również na wzrost populacji jenota) – to główne przyczyny kurczących się liczebności zwierzyny drobnej. Z tego powodu Koła Łowieckie dzierżawiące obwody i Nadleśnictwa zarządzające obwodami wyłączonymi z wydzierżawienia realizują programy mające na celu zwiększenie stanu liczebnego zająca, kuropatwy i bażanta.

Do pełnego wykorzystania łowisk polnych brakowało jeszcze bażanta. Podjęte w roku 1965 działania w zakresie organizowania bażantarni przyniosły efekty widoczne do dnia dzisiejszego. Koła Łowieckie dzierżawiące obwody łowieckie i Lasy Państwowe zarządzające obwodami wyłączonymi z wydzierżawienia zobowiązane były do prowadzenia zamkniętej hodowli bażanta.

Mimo zróżnicowanych poglądów na sprawy związane z "naprawą kraju" zmęczonego i zniszczonego skutkami drugiej wojny światowej liczna grupa leśników i myśliwych podjęła intensywną pracę w zakresie zwiększania lesistości kraju pomnażania zwierzostanów. Duża liczba leśników z kresów wschodnich i Lubelszczyzny wyjeżdżała na tereny w południowej, zachodniej i północnej części Polski organizując pracę w lasach w tym również z zakresu gospodarki łowieckiej. Duża wiedza i doświadczenia w dziedzinie leśnictwa i łowiectwa zdobyta w szkołach leśnych na kresach i innych placówkach a także kształcenie leśników w trybie pozwalającym na szybkie i płynne zaspokojenie potrzeb kadrowych na tzw. ziemiach odzyskanych i na miejscu, zaowocowały podejmowaniem wielu działań, których efekty można ocenić obecnie bardzo wysoko.

Jednym z wielu ludzi oddanych sprawie gospodarki leśnej i łowieckiej **szczególnie na terenach Podlasia był Witold Stolarczyk. Witold Stolarczyk** urodził się 8.01.1926 r. w miejscowości Miedna w województwie poleskim, w powiecie Brześć n/Bugiem, gdzie jego

ojciec Michał był gajowym. Pochodził z rodziny o tradycjach związanych z lasami jego dziadek Józef Belina, był leśniczym w leśnictwie Kąkolewnica k/Radzynia Podlaskiego. W 1931 roku rodzina Stolarczyków przeprowadziła "Ostoja". Po "wyzwoleniu" jesienią 1944 roku Michał Stolarczyk ojciec Witolda został aresztowany przez NKWD i wywieziony na Sybir (powrócił w 1947r.). Witoldowi Stolarczykowi udało się uciec. Ukrywał się do lata 1945 roku. Potem został

aresztowany przez UB i przekazany do NKWD do Siedlec, gdzie był więziony przez 2 miesiące, męczony i torturowany w czasie prowadzonych śledztw. Cudem udało się wykupić syna Witolda, jego matce Helenie za kilka złotych monet i beczkę miodu. Po powrocie z więzienia postanowił uczyć się, lecz był dalej prześladowany. Po kontakcie z kolegami z AK postanowili uciekać przez "zieloną granicę". Tak Witold trafił do Nowego Targu gdzie przypadkiem dowiedział się o organizowanym w L i m a n o w e j Państwowym Liceum Leśnym. Zgłosił się tam i został przyjęty przez dyrektora Karola Kowalskiego. W szkole w Limanowej uzyskał azyl tak on jak i prawie wszyscy uczniowie tej



szkoły, którzy mieli podobne życiorysy. Po ukończeniu szkoły w Limanowej i ujawnieniu się, został zatrudniony w Nadleśnictwie Kryńszczak, Leśnictwie Kryńszczak na stanowisku leśniczego. Po kilku latach przeniósł się do pracy w Rejonie Lasów Państwowych w Radzynie Podlaskim, gdzie dyrektor Zalewski obok innych obowiązków powierzył mu sprawy łowieckie. W wyniku bardzo dobrej oceny pracy, został skierowany przez dyrektora Zalewskiego na studia leśne, lecz jego przeszłość nie podobała się komisji egzaminacyjnej i został pozbawiony możliwości zdawania egzaminu. W 1954 przeniósł się z rodziną do Suchowoli gdzie objął stanowisko leśniczego. Pełniąc obowiązki służbowe, jako leśniczy,

zajmował się również sprawami gospodarki łowieckiej. Wzorcowe zagospodarowanie łowieckie terenu i właściwa obsada kadrowa były motywacją do wyłączenia z wydzierżawienia przez Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego obwodu łowieckiego nr 65 z przeznaczeniem na ośrodek hodowli zwierzyny Lasów Państwowych, obejmującego teren Leśnictwa Suchowola na wniosek ówczesnego kierownictwa Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Lublinie. Pod koniec lat 50-tych decyzją OZLP w Lublinie na terenie leśnictwa Suchowola powstała duża bażantarnia z wylęgarnią. Witold Stolarczyk sprawował nadzór nad pracą bażantarni, która uzyskiwała najlepsze wyniki w hodowli bażantów nie tylko w skali OZLP Lublin, ale również w skali kraju. W 1976 roku bażantarnię zlikwidowano. W roku 1979 zadania ośrodka hodowli zwierzyny Lasów w Państwowych w Suchowoli uległy zwiększeniu. W związku z tym Witoldowi Stolarczykowi powierzono stanowisko leśniczego ds. łowieckich w tym OHZ-LP.

Witold Stolarczyk do czasu przejścia na emeryturę w 1992 roku pełnił funkcję leśniczego ds. łowiectwa. Modelowe zagospodarowanie obwodu i realizowane cele OHZ-LP zarządzanym przez Nadleśnictwo Radzyń Podlaski były wizytówką Lasów"ja przede wszystkim jestem hodowcą, a nie łowcą". Suchowola do dnia dzisiejszego słynie z mocnych rogaczy, dużej ilości dzików, ale też wcześniej ze zwierzyny drobnej zajęcy czy kuropatw. Obecnie na terenie tego OHZ-LP realizowane są programy zwiększenia liczebności zwierzyny drobnej.

W latach 1958/1959 do 1962/1963 Witold Stolarczyk uczestniczył w akcji wprowadzania daniela, między innymi na terenie powierzonego pieczy obwodu łowieckiego w Suchowoli. W 1986 roku z jego inicjatywy i Andrzeja Tyrawskiego z RDLP w Lublinie, do Suchowoli sprowadzono 15 danieli z Nadleśnictwa Złotów na terenie RDLP w Pile. Liczebność populacji tego gatunku do dnia dzisiejszego utrzymuje się na właściwym poziomie a daniela migruje na inne tereny obwodów łowieckich Podlasia. Wysiłek ze strony leśniczego ds. łowiectwa Witolda Stolarczyka, aby daniela się dobrze zaaklimatyzowały, nie poszedł na marne.

Przez kwaterę myśliwską w Leśniczówce Suchowola, którą prowadził wspólnie z żoną, przewinęła się ogromna rzesza myśliwych krajowych i zagranicznych. Wielu z nich czuło się tam jak u siebie w domu i często powracali do gościnnych progów tej kwatery myśliwskiej. Polowania organizowane przez Witolda Stolarczyka słynęły nie tylko z obfitych pokotów, ale też ze znakomitej organizacji i tradycyjnej oprawy. Wśród kolegów myśliwych postrzegany był, jako prawy i etyczny myśliwy. Po przejściu na emeryturę w 1992 roku zamieszkał w swoim domu w Radzynie Podlaskim.

Był odznaczony dwukrotnie Medalem Wojska Polskiego, Krzyżem Armii Krajowej - odznaczeniami przyznanymi przez Prezydenta RP na uchodźstwie, Krzyżem Kawalerskim OOP, Brązowym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi, wieloma odznaczeniami i odznakami resortowy mi oraz pośmiertnie medalem Za Zasługi Dla Łowiectwa Lubelszczyzny. Był członkiem koła łowieckiego Nr 79 "Knieja" w Radzynie Podlaskim, którego był jednym z założycieli. Zmarł nagle 14.12.2000 r. Pogrzb odbył się 16.12.2000 r.

Przywołana postać Witolda Stolarczyka jest podobną do jednej z bardzo wielu osób, **o których warto wiedzieć, pamiętać i wspominać**, ponieważ takie osobowości tworzyły to, co kontynuują młodsze pokolenia, których w przypadku ośrodka hodowli zwierzyny Lasów

Państwowych *"Suchowola"* (obwód łowiecki nr 67) na Podlasiu celem jest dalsze zachowanie trwałości i właściwego funkcjonowania tego OHZ-LP.

*(życiorys Witolda Stolarczyka – przekazany
wraz z fotografią przez syna Pawła pracownika
Poleskiego Parku Narodowego)*

Wojciech Stanisław Kobylarz

Stanisław Marczuk (1931-2014)- wspominamy naszego myśliwego

W 2014 roku myśliwi z Koła Łowieckiego Nr 63 "Dąbrowa" w Białej Podlaskiej oraz cała bracia łowiecka z Południowego Podlasia pożegnała wybitnego myśliwego Stanisława Marczuka.

Kolega Stanisław Marczuk był członkiem Koła Łowieckiego Nr 63 "Dąbrowa" w Białej Podlaskiej od 1955 roku. Przez blisko 60 lat, nieprzerwanie był aktywnym jego członkiem.

Do koła wstąpił w 1955 roku, kiedy to koło nosiło wówczas nazwę Koło Łowieckie nr 63 w Białej Podlaskiej. Już wówczas Kol. Stanisław Marczuk zaczął się angażować w życie łowieckie stając się aktywnym członkiem tego koła. Nowe Prawo łowieckie z 1959 roku znacznie ożywiło działalność organizacji łowieckich. W tym czasie zainteresowania Stanisława Marczuka koncentrowały się na hodowli w tym hodowli bażantów. Wielokrotnie osobiście zajmował się sprowadzaniem i hodowlą tego pięknego ptaka. Jako pracownik państwowego gospodarstwa znaczną ilość czasu poświęcał dokarmianiu zwierzyny. W kolejnych latach przyszły kolejne awanse w pracy zawodowej. Dostrzeżony przez ówczesnych działaczy łowieckich szybko stał się czołowym organizatorem życia łowieckiego. W latach 60-tych, jako członek Powiatowej Rady Łowieckiej oraz jej



Lata 70-te, zbiory KL „Dąbrowa”

przewodniczący wniósł znaczny wkład w rozwój powiatowej organizacji łowieckiej. W latach 1968-1975 był również członkiem Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Lublinie. W tym czasie aktywnie uczestniczył, jako współorganizator w historycznej akcji zasiedlania terenów Południowego Podlasia jeleniami. W 1958 r. objął funkcję prezesa Koła Łowieckiego nr 63 Dąbrowa, którą pełnił do 1962 roku. W kolejnych latach pełnił funkcję łowczego koła a przez następne dziesięciolecie pełnił funkcję, jako członek i przewodniczący Komisji Rewizyjnej. To za jego "kadencji" koło odnosiło liczne sukcesy w prowadzonej gospodarce łowieckiej oraz o którym już dzisiaj nikt nie pamięta

odniesiony został sukces na arenie krajowej. Kolega Marczuk prowadził zakrojoną na szeroką skalę współpracę ze szkołami w kwestii edukacji ekologicznej. Pod jego przewodnictwem koło stanęło do konkursu ogólnopolskiego dotyczącego integracji myśliwych ze społecznością wiejską i zajęło pierwszą lokatę w kraju" W latach 1971-1984 Kol. Marczuk był dyrektorem Kombinatu Rolnego w Koroszczynie, kombinatu, któremu podlegało 7 PGR-ów na terenie



*Stanisław Marczuk z synem Zbigniewem
(z b. KL Dąbrowa)*

dzierżawionym przez 9 kół łowieckich, z którymi współpracował i służył nieograniczoną pomocą. W kolejnych latach, jako wice wojewoda białkopodlaski ds. rolnictwa wniósł ogromny wkład w rozwój Wojewódzkiej Organizacji Łowieckiej. W 1984 roku każde koło zgodnie z wprowadzoną regulacją prawną musiały poszerzyć swoje stany osobowe. Do koła wstąpiło wówczas liczne grono młodych adeptów łowiectwa. Ważną rolę miały przy tym do spełnienia najstarsi myśliwi w kole. Do nich należało krzewienie dobrych obyczajów łowieckich, poszanowania i kultywowania tradycji łowieckich i poprawność języka. W tym zakresie Kol. Marczuk stanowił przykład godny naśladowania. Był wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia myśliwych. W ciągu swojego długiego stażu w kole wychował i przekazał swoją wiedzę oraz zasady etyczne dziesiątkom myśliwym. W trudnych chwilach dla koła zawsze był podporą i myśliwym, który niósł swoją pomoc w różnych sprawach łowieckich. Do 2007 był członkiem Komisji Rewizyjnej. W jego ślady poszedł jego syn Zbigniew, również wieloletni myśliwy. Kolega Stanisław Marczuk za zasługi łowieckie odznaczony został w 1972 roku brązowym, w 1984 srebrny i w 2001 roku złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. Ponadto w 2006 roku odznaczony został medalem Za Zasługi dla Łowiectwa Lubelszczyzny. W 2010 roku odznaczony został medalem 50-lecia członkostwa PZŁ oraz najwyższym odznaczeniem Łowieckim – Złomem. Stanisław Marczuk spoczął na cmentarzu komunalnym w Białej Podlaskiej.

Niech Mu knieja podlaska wiecznie szumi

Za Bugiem

Polowanie (Józef Władysław Kobylański)

*"Znów lat dawnych w duszy mej
Wspomnienie wydzwania:
Bije zapach starych kniej,
Radość polowania.*

*Słyszę jak gra ciemny bór,
Trąbki głos rozbrzmiewa,
Dolatuje gończych chór,
Aż serce rozgrzewa.*

Józef Władysław Kobylański

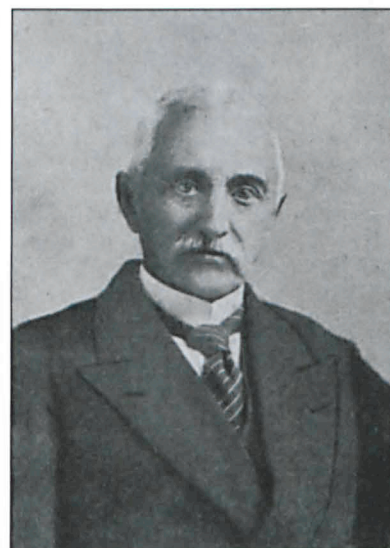
Biogram: ur. 2.04.1893 w Busku, zm. 19.04.1971 w Warszawie, oficer Wojska Polskiego, myśliwy, bibliofil, redaktor i dziennikarz, kolekcjoner. Przed 1923 r. wstąpił do wojska, służył w 5 Pułku Strzelców Podhalańskich, następnie w D.O.K. IX w Brześciu nad Bugiem. W 1926 został kierownikiem Biblioteki Wojskowej w Przemyślu. Około 1930 r. przeniósł się do Poznania, a w 1932 do Warszawy, gdzie mieszkał do śmierci. Zasłużony działacz polskiego łowiectwa, autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu łowiectwa i sztuki myśliwskiej. Członek komitetu redakcyjnego czasopisma "Łowiec Polski" (1932-1971) i Towarzystwa Przyjaciół Książki. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walcznych i Krzyżem Niepodległości oraz najwyższym odznaczeniem łowieckim "ZŁOM". Zbiory swoje przekazał dla dobra publicznego: książki do Biblioteki PAU w Krakowie, zbiory muzealne stały się podstawą utworzenia jedynego w Polsce Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu oraz Muzeum Łowieckiego w Warszawie.

Wojciech Stanisław Kobylarz

Aleksander Lenkiewicz - Ipohowski (1861-1924) – myśliwy i miłośnik poleskiej przyrody

W bieżącym sezonie łowieckim minęło 90 lat od śmierci Aleksandra Lenkiewicza-Ipohowskiego jednego z najznakomitszych myśliwych z Polesia. Po jego śmierci w ówczesnej prasie łowieckiej pisali- *"Była to dusza czysta, jak kryształ, głęboko czująca ludzką niedolę, wrażliwa na piękno przyrody, miłująca dziką puszcę i jej mieszkańców, szlachetna dusza myśliwska w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa"*.

Urodził się w 1861 roku w rodzinnym majątku Kopcewicz (p. mozyrski, Ziemia Mińska), pochodził ze znanego rodu na Kresach herbu Kotowicz – uczestników zrywów narodowych. Początkowo nauki pobierał w gimnazjum mozyrskim, następnie przeniósł się do Równa, gdzie w roku 1879 ukończył gimnazjum realne i w tymże roku wstąpił na Wydział Leśny w Instytucie Leśno-Agronomicznym w Puławach. Tam wszedł do "Proletariatu", oddając się całkowicie sprawie. W 1884 roku policja carska wpadła na trop spiskowców. Cześć z nich stracono na stokach Cytadeli Warszawskiej. Lenkiewicz został przewieziony do Wilna, gdzie dwa lata spędził w więzieniu. Z uwagi na zły stan zdrowia został zwolniony, pozostając przez dwa lata w Wilnie pod ścisłym nadzorem władz carskich. Kolejne dwa lata spędził



w rodzinnych Kopcewiczach będąc pod nadzorem policji. Po uzyskaniu paszportu wyjechał do Lwowa, gdzie studiował na Wydziale chemicznym. Po studiach powrócił do rodzinnych Kopcewiczach, gdzie zarządzał gorzelnią i dzierżawił folwark Wielkie Pole. W tym czasie ściśle związał się z Polesiem zakładając na Polesiu pierwsze kółko myśliwskie. W 1900 roku po śmierci ojca przeniósł się do majątku Dabrowa i tam prowadził gospodarstwo rolne, leśne i rybne. Troskliwa opieka otaczał zwierzynę, tępiąc przy tym wszelkie szkodniki łowieckie. Doskonale znał Polesie, *"które pieszo i konno nieraz zwiedzał"*. Podczas I wojny światowej został przez tworzący się rząd ukraiński mianowany starostą mozyrskim. Dzięki swemu taktowi i umiejętności postępowania z ludźmi na stanowisku tym położył wielki zasługi chroniąc w miarę możliwości powiat mozyrski od zupełnego zniszczenia przez Niemców. Najazd Bolszewicki zmusił go do wyjazdu do Warszawy. Tam zostaje mianowanym przez rząd polski starosta Kobryńskim. Przeniesiono go następnie, jako starostę do Pińska, a potem do Mozyrza. Na stanowisku tym pozostał do kolejnego najazdu bolszewickiego w 1920 roku. Po utracie majątku na kresach osiadł w Pińsku, gdzie pracował, jako naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej. Tęskniąc za wsią i lasami poleskimi w 1922 roku obejmuje stanowisko łowczego i zarząd terenów łowieckich w Kosinowie. Niedane mu było jednak było *"słuchać jak za dawnych czasów szumu borów poleskich"*. Postępująca choroba zmusiła go w 1924 roku do powrotu do Pińska, gdzie obejmuje stanowisko burmistrza. Tam umiera 27 grudnia 1924 roku. Zacerpnięte z: *Poradnik Myśliwski i Łowiectwo Polskie 1925 r.*

Eugeniusz Lickiewicz

Wybrane perełki dawnego Polesia

Opisując współczesne Polesie chcę pokazać to, czego na lewym brzegu Bugu raczej mało lub nie ma, a coś bardziej poleskiego – a więc błota oraz tutejsze lasy i woda.

No to o błotach, - niestety, ale radzieckie melioranci zrobili swoje i prawie ich na



Polesiu nie zostało po za chronionymi rezerwatami. W mojej okolicy jest położone na północ od Prużan dość duże bagno "Dziki" albo w wersji oficjalnej - "Dzikie". Ciekawe jest już przez to, że mają w nim początek swój aż cztery rzeki! Dwie z nich dość znane, bo są to Narew i Jasiołda – czyli przez błoto idzie podział na "baseny" wodne. Że bagno to dość rozległe oraz graniczy od północnego wschodu z Puszcą Białowieską – jest matecznikiem i ostoją wszelkiego zwierza. Mieszkańcy okolicznych wsi teraz nawet siana na nim nie zbierają, a po żurawiny na jesieni daleko zbyt w błoto się nie zapuszczają. Dużo w nim rzadkich gatunków szczególnie sów oraz innych ptaków drapieżnych. Też i wilka ostatnim razem rok temu widziałem z bliska właśnie





dłubanka - lody na sól



uroczysko "Zapalko"

w Dzikach w okresie rui. Po za tym u nas ocalały raczej bagna śródleśne np. uroczysko Zapalko k. Przedzielsk - mateczniki zwierzyny, bo i np. łosi tam spotkać to sprawa zwyczajna. Jest i masa mniejszych bagienek śródleśnych. Wspomnieć tu można o uroczysku Mardasy w okolicach wsi Obrub.

Dalej to chyba woda, - wybrałem dwie rzeki, o których pewnie koledzy bialscy słyszeli: jedno to, Jasiołda w środkowym biegu w ok. miejscowości Porzecze, drugie to Prypeć - nieco niżej Pietrykowa w dolnym biegu to, już Polesie Mozyrskie.

Las – to u mnie od wschodu Prużan to puszcza Różańska, a od zachodu – Białowieska (kiedyś od południa chroniła Prużany też puszcza Kobryńska, ale dzisiaj mocno przetrzebiona - lasy pozostałe bardzo grzybowe zresztą). Do tej Białowieskiej to wypadam dość rzadko (ze względu na ścisłą ochronę – nie ma, co tam robić). Leśnicy/myśliwi dla "odpoczynku" u nas budują sobie "przystanki". Dodatkowo myśliwi do tego dodają coś by można było zawiesić ubitą zwierzynę.



na ubitą zwierzynę



przystanek myliwego



żubry na Białorusi - okolice Nowego Dworu

Podstawowym urządzeniem służącym do dokarmiania zwierzyny jest dłubanka z drewna, do której myśliwi wkładają sól.

Pospolite trofea Poleszuków", to – szaraki, lisy i kaczki, o których opowiem w następnym numerze.

Dymitr Zagacki

Historia jednej fotografii

Brunon Bochwic i zimowe polowanie w Paulinowie

Prezentowane zdjęcia przed wojną należały do rodziny Bochwiców. Był to jeden z najbogatszych rodów Ziemi Nowogrodzkiej. Powszechnie znany w środowisku miejscowej inteligencji był XIX-wieczny pisarz i filozof-moralista Florian Bochwic. Jego syn, Jan Otto Bochwic, powstaniec styczniowy, stał się dobrym specjalistą w dziedzinie pomologii. Zbudował również dwa piękne dwory we Florianowie i Paulinowie. Tadeusz Bochwic, syn Jana Ottona, kolekcjoner periodyków, gościł we Florianowie Elizę Orzeszkową. Korespondencji pisarki z Bochwicem poświęcony był cały tom dzieł wybranych Orzeszkowej.

Na pierwszym z niżej wymienionych zdjęć jest Brunon Bochwic, wnuk Jana Ottona. Fotografia datowana jest na październik 1920 roku. Napis na odwrotnej stronie brzmi następująco: «Grupa szkolna artylerii. Centrum wyszkolenia. Tłumacz kursu instruktorskiego podoficerów artylerii Br. Bochwic. Podgórz, pow. Toruński. Obóz Warowny». Po długich godzinach poszukiwań w różnych źródłach autorowi udało się zebrać więcej informacji o przedstawionym na zdjęciu młodym człowieku. Jak się okazało, Brunon Bochwic herbu Radwan (1901-1993), syn Stanisława, urodził się w Warszawie. Od 1919 roku studiował rolnictwo na Uniwersytecie Poznańskim. Podczas studiów wstąpił do korporacji akademickiej «Magna-Polonia». Warto tutaj powiedzieć, że «Magna-Polonia» była najstarszą korporacją poznańską i razem z Lechią w decydujący sposób przyczyniła się do powstania i ukształtowania się poznańskiego środowiska korporacyjnego. Została założona 13 marca 1920 roku z inicjatywy Franciszka Böhma oraz Leona Wojtaszewskiego na wzór polskich korporacji i związków akademickich na uczelniach w Niemczech, jako Koło «Polonia» w Poznaniu. 17 marca 1921 roku podpisała z Konwentem Polonia z Wilna akt unifikacji, tworząc Związek Akademicki Konwent «Polonia» z równouprawnionymi konwentami w Wilnie i Poznaniu, który w 1924 roku z powodów istniejących napięć został zerwany przez wileńską Polonię. W 1920 roku Brunon Bochwic podobnie jak wielu innych młodych przerwał zajęcia, by wstąpić ochotniczo



do Wojska Polskiego walczącego o niepodległość kraju. Jak wynika z podpisu na fotografii, w artylerii. Ciekawie, że miejscowość, gdzie przebywał w 1920 roku, była znana z powodu odbywających się tam jeszcze od XVII wieku ćwiczeń artyleryjskich Przed I wojną światową poligon w Podgórzu koło Torunia wykorzystywały wojska niemieckie, a w okresie międzywojnia istniała tam polska szkoła Strzelań Artylerii. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej Brunon Bochwic w latach 1921-1925 kontynuował naukę i po studiach otrzymał specjalność inżyniera rolnika. Według starej książki telefonicznej w okresie międzywojennym mieszkał w Paulinowie (powiat baranowicki). Podobnie do innych ziemian brał udział w polowaniach, bowiem był to od wieków jeden z najważniejszych zwyczajów szlachty. Organizowano polowania z wielką chęcią, zawsze dokładano starań, by były efektowne i dostarczały nie tylko rozrywki, ale stanowiły swoistą próbę dla goniących zwierzynę.

Na drugim zdjęciu Brunon Bochwic stoi (trzeci z lewej) wśród uczestników pewnego polowania zimowego w Paulinowie. Pierwsza wojna światowa, która trwała przeszło cztery lata i przetaczała się swoim walcem przez Nowogródczyznę, spowodowała degradację zwierząt w tym regionie. Ze zwierząt łownych występowały tylko zajęce, rzadziej lisy. Dzikie kaczki występowały tylko przy zbiornikach wodnych. Jednak w Paulinowie, słabo zaludnionym zakątku położonym w głębi lasów, następstwa wojny były mniej odczuwalne. Także na zdjęciu wśród trofeów zdobytych przez myśliwych widać nawet rysia. W latach międzywojennych polowania zwykle organizowano w dwóch wariantach uzależnionych od konfiguracji terenu, na którym miało się polować. Pędzenie: myśliwi ustawiali się wzdłuż linii, na odległość strzału od siebie. Nagonka ustawiona w linię, kilkaset metrów przed myśliwymi, na dany znak ruszała do przodu i pędziła zwierzynę w kierunku myśliwych. Kocioł: myśliwi i nagonka rozstawiała się z czterech narożników obszaru łownego. Rozstawiając się, szli po linii obwodu kotła, w kolejności: dwaj naganiacze, myśliwy, czterej naganiacze, myśliwy, itd.



W ten sposób myśliwi byli zawsze przedzieleni czterema naganiaczami. Myśliwym na polowaniach często towarzyszyły psy. W ciągu wieków powstało wiele nowych ras psów myśliwskich, z których każda wyspecjalizowana była do innego rodzaju łowów. Na przykład jamniki, jak sama nazwa wskazuje, służyły do polowań na zwierzynę żyjącą w jamach i norach, ogary, dzięki swojej sile, używane były do polowań na grubą zwierzynę, natomiast wyżły służyły do tropienia zwierzyny oraz polowania w wodzie. Brak informacji o tym, co robił Brunon Bochwic w tragicznym 1939 roku. Jednak, jak głosi artykuł na stronie internetowej Konwentu Polonia, nie był zesłany przez bolszewików na Syberię. W 1943 roku został uwięziony przez Niemców w obozie w Kołdyczewie koło Baranowicz, a następnie wywieziony na roboty do Prus Wschodnich. Po wojnie Brunon Bochwic powrócił do Polski i pracował w PCK w Warszawie. (Od redakcji: autor artykułu poszukuje informacji o Brunonie Bochwicu, wspomnianym polowaniu i nieznanych uczestnikach polowania w Paulinowie. Kontakt za pośrednictwem czasopisma Polaków na Polesiu "Echa Polesia": www.echapolesia.pl)

Walka z afrykańskim pomorem świń na Białorusi

W ramach tego zagadnienia Uchwałą Rady Ministrów RB Nr. 758 z dn. 29.08.2013 r. (ze zmianami i dodatkami – Nr. 729 z dn. 25.07.2014 r.) zatwierdzono "Tymczasowy Regulamin specjalnego trybu wycofania, grzebania i (lub) likwidacji pogłowia dzikich świń na terytorium Republiki Białoruś". Odpowiedzialnością za wykonanie tego rozporządzenia białoruskich władz obarczono generalnie dwóch największych dzierżawców terenów łowieckich: Białoruskie Lasy Państwowe oraz Białoruskie Towarzystwo Myśliwych i Rybaków.

Wykonanie powyższej Uchwały w praktyce oznacza planową i całkowitą depopulację dzików na Białorusi. Ponieważ zgodnie z "Tymczasowym Regulaminem" eliminacji ze środowiska naturalnego (nie wykluczając tereny chronione – rezerваты i Parki Narodowe) podlegają wszystkie dziki. Polowanie na mocy specjalnych bezpłatnych zezwoleń odbywa się nieprzerwanie w ciągu roku oraz we wszystkie dni w tygodniu. Ubitą zwierzynę w obecności przedstawiciela Inspektoratu Nadzoru Weterynaryjnego spala się lub (najczęściej) zakopuje się do ziemi. Za każdego ubitego dzika dzierżawcom terenów łowieckich z budżetu państwa wypłacana rekompensata w wysokości 7 "stawek bazowych", (co odpowiada 1050000 rubli białoruskich - równowartość ok. 100 USD), z czego myśliwemu, który upolował zwierzynę – 2 takich "stawki").

Szacuje się, że obecnie w białoruskich lasach takim sposobem zlikwidowano ponad 90 % populacji dzików (ok. 80 000). Warto zaznaczyć, że "odstrzał planowy" przeprowadzany przez specjalistyczne brygady myśliwych, składające się generalnie z etatowych pracowników Lasów Państwowych oraz struktur Białoruskiego Towarzystwa Myśliwych, - jednak informacja o tym (zarówno jak i o przypadkach przymusowej likwidacji trzody chlewnej we wsiach w strefach wykrycia przypadków APS) przez oficjalne media jest raczej nieujawniana. Mimo tego dla większości obywateli nie jest tajemnicą, że działania rządu w tym zakresie skierowane są przede wszystkim na zapobieganie ewentualnych strat na kołchozowych kompleksach hodowlanych trzody chlewnej.

Przez większość białoruskich myśliwych taki stan rzeczy na forach internetowych określono, jako "Uczta w czasie dżumy", a gospodarki łowieckie obliczają dotkliwe straty. O zasadności wprowadzenia tak drastycznych rozwiązań w walce z chorobą świń w wywiadzie pt. *"APS – katastrofa przyrodnicza czy zasłona dla nieudolnych urzędników?"* kierownik "Wydziału gospodarki łowieckiej i zasobów fauny myśliwskiej" Naukowo-praktycznego Centrum Zasobów Biologicznych, doktor nauk weterynaryjnych Jurij Lach powiedział: *Trzeba pamiętać, że afrykański pomór świń jest chorobą z pewnością groźną. Z tym, że ta choroba bezpośrednio ludziom nie zagraża, więc przyczyn do paniki nie było.- dalej dodał - ...pragnieniem szeregu urzędników jest wykazać się karnością i zameldować "na górę", że polecenia są wykonane. Przerasta to często zdrowy rozsądek. W danym wypadku urzędnicy wpadli w panikę i bojąc się odpowiedzialności, utajili informację od społeczeństwa. Przemilczanie problemu – to największe zło. Afrykański pomór świń jest chorobą groźną. Gdzie, kiedy, w jakim kraju lub regionie wystąpi – nie da się przewidzieć. Dlatego jak to następuje, trzeba nie szukać winnych, lecz stanowczo te objawy zwalczać. (...)*

Wytępić 100 % dzików w poszczególnym europejskim kraju, gdy tylko ten kraj nie leży na wyspie, możliwości nie ma. Zwierzęta swobodnie migrują na duże odległości, żadnych granic dla nich nie istnieje – mogą zajmować i zostawać w każdym dogodnym dla nich miejscu.

Jestem przekonany, że proces likwidacji dzików na Białorusi trzeba zatrzymać. Trzeba powrócić do regulacji ich liczebności przez normalne, zgodne z dotychczasowymi przepisami polowanie. Oczywiście, że warunkiem przy tym ma być obowiązkowa analiza laboratoryjna materiału biologicznego. I w przypadku analizy ujemnej, tzn. braku stwierdzenia chorób zakaźnych – wykorzystywać to mięso zgodnie z przeznaczeniem – czyli do jedzenia. Jestem zdania, że zakopywanie do ziemi wszystkich tusz ubitych dzików – to akt wandalizmu i wołającej o pomstę niegospodarności! Przecież nie jesteśmy na tyle bogaci, a ponadto i polowanie przestaje być polowaniem, tracąc swój pierwotny sens.





**W obiektywie
Romana Petrynika
Eustachy - Hubertus
Janów Podlaski 2014**





Dawnych łowów czar

Ze zbiorów Antoniego Sacharuka
zam. Mokrandy Stare

45 lat członkostwa w PZŁ





**Danuta i Stanisław Pietrusikowie
(Kodeń)**

Jak pisał A. Brillat-Savarin "Odkrycie nowego dania większym jest szczęściem dla ludzkości niż odkrycie nowej gwiazdy".

Truskawki pikantne

- ½ kg świeżych truskawek (najlepiej żeby wybrać wyrośnięte truskawki i z początku sezonu)
- 15 dag sera mozzarella
- 3 łyżki octu balsamicznego
- 2 łyżki oliwy (najlepiej z oliwek)
- Przyprawy: sól, pieprz czarny, cukier, listki świeżej bazylii do dekoracji

Truskawki myjemy, oczyszczamy z szypulek i kroimy w plastry. Ser kroimy w plastry, a następnie w ćwiartki, ocet mieszamy z przyprawami i oliwą. Plastry truskawek mieszamy z serem i sosem. Odstawiamy do lodówki na około 15 minut. Sałatkę dekorujemy listkami świeżej bazylii.

Mielone inaczej

Składniki mieszamy tradycyjnie tylko do przygotowanej porcji mięsa dodajemy:

2 łyżki suszonej pokrzywy

Starsze gospodynie podawały bigos na gorące śniadanie, zwłaszcza dla wyjeżdżających w podróż, czy na wieczerzę. Jeżeli jednak będziemy spożywali bigos poza podróżą w zaciszu domowym lub z racji panującej aury na kulię. Możemy tą dosyć ciężko strawną potrawę poprzedzić kieliszkiem kminkówki, jałowcówki czy korzennej na miodzie.

Przepis na bigos:

Składniki:

- Po 1 kg słodkiej i kiszonej kapusty (metodą domową bez użycia przyspieszaczy np. octu)
- 0,5 kg cebuli
- 10 dag suszonych leśnych grzybów
- 10 dag suszonych śliwek (nie kalifornijskich)
- 2 kg różnych mięs np. pieczeni z dzika, wołowej, wieprzowej, ugotowanych w warzywach
- Kawalek kaczki albo kurczaka
- 0,5 kg różnych gatunków kielbasy
- 0,25 dag boczku
- 4-5 łyżek koncentratu pomidorowego
- Około 1 szklanka jałowcówki lub czerwonego wytrawnego wina
- Ziarna jałowca, ziarna pieprzu czarnego, ziela angielskiego, liście laurowe, majeranek, kminek, miód,
- Sosy pieczeniowe z użytych mięs,

Przygotowanie:

Posiekane kapusty gotować w oddzielnych garnkach, i oddzielnie suszone grzyby, ugotowane grzyby, pokroić w paseczki a wywar dodać do kapusty, boczek pokroić, podsmażyć, dodać cebulę, aby się zeszkliła, kielbasy obrać z osłonek, pokroić dodać do cebuli.

Mięsa pokroić, posypać przyprawami, razem z kielbasą dodać do kapusty.

Im dłużej kapusta dusi się z dodatkami tym bigos jest smaczniejszy. Pod koniec duszenia dodać, śliwki, grzyby, miód, na koniec wlać jałowcówkę czy wino i koncentrat pomidorowy.

Bigos lubi zamrażanie podobnie jak i odgrzewanie, to potrawa dzięki której odkrywamy talent kucharza artysty gdyż dobór składników zależy od indywidualnych upodobań, inwencji i wyobraźni.

Pamiętajmy jednak, że "Gdzie dwie kucharki tam trzy bigosy".

Myśliwy z "Dąbrowy" poleca

Gulasz myśliwski z kociołka

„Kuchnia myśliwska to nie tylko kulinarne przepisy, to cały ceremoniał, który tworzył się przez wieki wokół kociołka z bigosem i garnka z gulaszem. Poniżej przepis na danie, w którym odnajdziemy wspomnienie wspólnych zimowych łowów, zapach dymu i palonego drewna, szum wiatru w konarach i gwar współtowarzyszy przy biesiadnym stole.”

Składniki na ok. 10 litrów:

- ☞ 4 kg mięsa z dziczyzny – dzik, jelen, sarna (karkówka, golonka, łopatka, żeberka, ewentualnie okrawki)
- ☞ 2 kg włoszczyzny (5 marchewek, 1 por, 2 pietruszki, 1 seler, 5 papryk,
- ☞ 2 kg ziemniaków
- ☞ 4 cebule
- ☞ 8 łyżek koncentratu pomidorowego
- ☞ 0,5 l śmietany 18%
- ☞ 0,7 l wytrawnego czerwonego wina
- ☞ Przyprawy (sól, pieprz, majeranek, liść laurowy, ziele angielskie, czosnek, papryka słodka i ostra) – do smaku, według upodobań



Sposób przyrządzenia:

W garnku zalewamy wodą pokrojoną w drobną kostkę włoszczyznę i ziemniaki, przyprawiamy solą, pieprzem, ziele angielskim, liściem laurowym i majerankiem. Na 1 kilogram mięsa powinno przypadać około 1 litra rosółu.

Mięso kroimy w drobną kostkę i oprószone mąką smażymy na patelni małymi porcjami na mocno rozgrzanym tłuszczu. Przesmażone mięso wrzucamy do gotującego się rosółu. Na tłuszczu smażymy na złoto pokrojoną w pióra cebulę i też wrzucamy do garnka. Dodajemy przecier pomidorowy, czosnek oraz sproszkowaną słodką i ostrą paprykę. Można również dodać trochę suszonych odgotowanych grzybków pokrojonych w kostkę.

Wszystko dusimy tak długo, aż mięso będzie miękkie. Na koniec dodajemy czerwone wino, zagęszczamy wysokoprocentową śmietaną wymieszaną z dodatkiem mąki i pozostawiamy na jakiś czas na wolnym ogniu, aby spokojnie побуłgotał...

Tak przyrządzony gulasz jest idealną propozycją na posiłek w trakcie zimowego polowania.

Smacznego!

Zbigniew Koziol

Krupnik litewski

"Ten legendarny trunek pili ponoć nasi przodkowie po powrocie z kuligu. Podobno doskonale rozgrzewa i leczy nawet silne zaziębienie i katar."

Składniki:

20 dag miodu

20 dag cukru

Kawałek kory cynamonowej

Kawałek świeżego imbiru

Mała gałka muskatołowa

12 jagód jałowca

12 goździków

4 ziarenka pieprzu

1 litr spirytusu

1 szklanka źródlanej wody



Miód, cukier i przyprawy zalać wodą i gotować pod przykryciem na małym ogniu 10 minut. Następnie zdjąć z ognia, lekko ostudzić i dolać spirytus. Podgrzewać 10 minut na małym ogniu, nie dopuszczając jednak do wrzenia. Zdjąć z ognia, ostudzić i wynieść do zimnego pomieszczenia (lub wstawić do lodówki) na noc. Następnego dnia krupnik przecedzić przez bibułę filtracyjną lub kilka krotnie złożoną jałową gazę, przelać do butelek i przechowywać w chłodnym miejscu. Krupnik można podawać na zimno lub po podgrzaniu od razu po przygotowaniu, jednak zyskuje na smaku, jeśli dłużej postoi.

Na zdrowie!

Zbigniew Koziol

Odznaczenia łowieckie nadane w Okręgu białkopodlaskim w roku gospodarczym 2014/2015

ZŁOM

Roman Laszuk, Stanisław Pietrusik, Antoni Sacharuk,
KŁ "Sokół" w Sosnowicy.



Złoty Medal Zasługi Łowieckiej

Zdzisław Janeczek, Zygmunt Wojtaś, Tadeusz Popko, Tadeusz Bendziuk, Władysław Pietrusiak,
Witold Wójtowicz, Marian Bereda, Jerzy Jakubiuk, Leszek Karwowski, Edward Kopron,
Zbigniew Małafiejew, Henryk Marciniuk, Artur Soszyński, Lucjan Kurianowicz (pośmiertnie).

Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej

Waldemar Wójcik, Kazimierz Romaniuk, Stanisław Konarski, Henryk Wiśnicki, Władysław
Brejer, Roman Żarkiewicz, Marek Daniluk, Stanisław Kubaczyński, Janusz Tchórzewski,
Czesław Niczyporuk, Wiesław Bandzarewicz, Leszek Taras, Zbigniew Leszcz, Eugeniusz
Paszkiewicz, Grzegorz Sadowski, Mariusz Stefaniuk.

Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej

Stanisław Zamyłko, Tadeusz Potapczuk, Zbigniew Serhej, Marek Kondrat, Tomasz Bernaszuk,
Witold Pasternak, Zbigniew Barczuk, Adam Janke, Józef Kozak, Wiesław Łuć, Józef
Trochimiuk, Jacek Sawczuk, Agnieszka Dawidziuk, Mariusz Kiczyński, Mirosław Ossowski,
Andrzej Stacharski.

Odznaka Za Zasługi Dla Łowiectwa

Krzysztof Sokół, Wiesław Koziół, Janina Domańska.

Za Zasługi dla Łowiectwa Okręgu Białkopodlaskiego

Józef Sienkiewicz, Sławomir Bujnowski, Henryk Bartuzi, Janusz Paderewski, Zenon Dymicki,
Edward Kopron, Danuta Pietrusik, Wojciech Kobylarz, Robert Kopacz, Jacek Guz, Marian
Bereda, Jacek Szalucha, Jan Lipski, Ryszard Tokarzewski, Jerzy Pastuszek, Dariusz Daniluk,
Stanisław Koczkodaj, Andrzej Romanowski, Włodzimierz Podolec, Waldemar Zienkiewicz,
Tadeusz Massalski, Zbigniew Małafiejew, Jan Sroka, Andrzej Mincewicz, Stanisław Marczuk
(pośmiertnie), KŁ Nr 49 "Daniel" w Parczewie, KŁ Nr 89 "Siemień" w Lublinie, KŁ "Hubert"
w Siedlcach.

Opr: ZO PZŁ Biała Podlaska

